

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

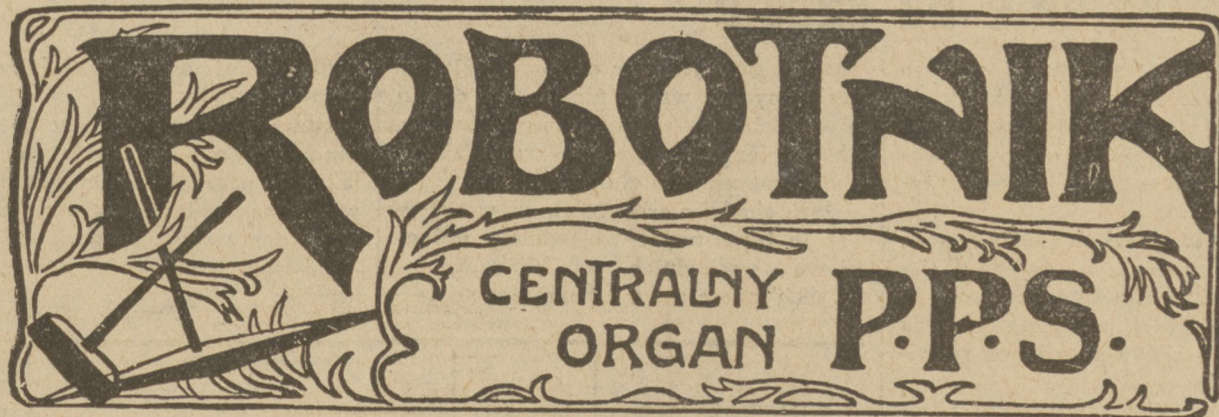
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pół do 3-iej po południu.

Ze zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

KOSZMAR

„100 tysięcy złotych wyniosły nadużycia w Państwowej Wytwórni”, „Za nadużycia aresztowano dwóch urzędników starostwa...”, „Sanacyjna elita. Kradzież stempeli i pieniędzy miejskich”, „Mnożą się afery kaucyjne”, „Nowa afera terrorystyczna”, „Afera w stylu Amerykańskim przed sądem” i t. d. i t. d.

I jednocześnie: „Nowa zamknięta kopalnia”, „Lista zredukowanych”, „Wzrost bezdomności” i t. d. i t. d.

A zaraz obok: „Młodziutkie desperatki”, „Ukradł rewolwer by popełnić samobójstwo”, „Samobójstwa”, „Samobójstwa”, „Samobójstwa”...

I coraz częściej: „Przed sądem doraźnym”, „Wyrok śmierci”, „Egzekucja”...

Najchętniej, zdawałoby się, że to tylko koszmarne sny. Ale nie! To niestety rzeczywistość. To tytuły, codziennie i coraz głośniejsze krzyżące, z pierwszych stron legalnych, nieskonfiskowanych wydawnictw, rejestracji, w różnym oświetleniu, ale jedną i tą samą prawdę dzisiejszej Polski.

Powiedzą, obrońcy dzisiejszego ustroju gospodarczego i politycznego, że przecież to jest nietylko rzeczywistość polska; udowodnią, że prasa całego świata burżuazyjnego pełna jest bezsprzecznie może jeszcze bardziej wyrafinowanych i jeszcze większych przestępstw, wskażą na znacznie ostrzejsze kontrasty przepychu; żądzy użycia z jednej strony, a nędzy i rozpacz z drugiej.

Zgoda. To jest prawdą ustroju kapitalistycznego, który, padając, sieje wokół najgroźniejszą chorobę, w umęczonych w okowach zysku i wyzysku społeczeństwach: „Chwytaj dzień”, „Po nas potop...”

Gorzej, pod obuchem walącego się w gruzach ustroju zatracają się w społeczeństwach burżuazyjnego porządku najelementarniejsze uczucia. Ludzkość zwolna tępieje. Nikogo już dzisiaj nie uderza stała rubryka prasy, stwierdzająca niepowstrzymany rozwój bezrobocia, dziesiątki samobójstw znękanych bezradnością życia w obecnych warunkach, a jednocześnie życie ponad stan, użycie i nadużycie, u tych, co na to mają, lub mogą mieć. To zjawisko, nieodłączne od ustroju zysku i wyzysku, siły przed prawem, zbrodni i przestępstw — nabrało obecnie barwy potwornie jaskrawej i charakteru masowego.

Ale w Polsce interesujące jest inne zagadnienie, narzucające się z nie przepartą siłą, kiedy widzi się, słyszy i czyta codziennie o niezliczonej liczbie przestępstw nieszczęścia i nadużyciu. Przecież to wszystko dzieje się w okresie „sanacji”, która zwyciężyła pod znakiem walki o moralność narodu, o jego odrodzenie, o czyste ręce w życiu publicznym. Nie jesteśmy na tyle krótkowzroczni, żebyśmy całą winę za rzeczywistość w Polsce złożyli na barki „sanacji”. Polska nie jest krajem, który nie musiałby przejść przez straszną i śmiertelną chorobę ustroju kapitalistycznego. Ale nigdzie tak brutalnie i tak smutnie, nie zaznała się rozbieżność pomiędzy tem co przewrót miał przynieść, a tem co przyniosła rzeczywistość.

Ta rzeczywistość, którą prasa tylko notuje, a która jest krzyżącą statystyką faktów, statystyką zrozumiałą dla wszystkich, począwszy od półanalfabetów z surowych kresów, poprzez mieszkańców kulturalnych wsi

Żądamy uchylenia sądów doraźnych

Gandhi ma odzyskać wolność

Wice-król Indji ustąpi

Dzienniki donoszą o możliwości wypuszczenia Gandhiego i większej liczby jego zwolenników z więzienia w dniu Nowego Roku.

W sprawie tej zachodzi różnica zdań pomiędzy rządem brytyjskim a wicekrólem Indji.

Gabinet brytyjski pragnie uwolnienia Gandhiego, aby zapewnić jego udział bądź osobiście bądź przez upoważnionych przedstawicieli w sesji mieszanej komisji, zbierającej się w marcu w Londynie dla rozpatrzenia projektu u-

stawy konstytucyjnej dla Indji, który to projekt będzie wniesiony do Izby Gmin w lipcu.

Wicekról zaś, który oświadczył w swoim czasie publicznie, że Gandhi nie będzie zwolniony dopóki nie wyrzeknie się cywilnego nieposłuszeństwa, oczykuje takiego wyrzeczenia się ze strony Gandhiego.

W Londynie zdają sobie sprawę z tego, że Gandhi nigdy podobnej deklaracji nie złoży i że ściśle wykonanie pole-

cenia wicekróla oznaczałoby bezterminowe więzienie dla Gandhiego.

Wobec tego Londyn nalega na lorda Willingtona, aby zgodził się na kompromisową interpretację swej tezy co do wyrzeczenia się przez Gandhiego cywilnego nieposłuszeństwa.

W związku z tem przewidują niezadługo, gdy tylko ustawa konstytucyjna zostanie przez parlament brytyjski przyjęta, ustąpienie Willingtona i mianowanie liberala lorda Lothiana wicekrólem Indji.

Rząd Boncoura w niebezpieczeństwie

Komisja finansów senatu francuskiego odrzuciła 13 głosami przeciw 9 projekt emisji 5 miliardów franków bonów skarbowych, uchwalonej już przez Izbę posłów.

Komisja zmniejszyła cyfrę emisji do 3 miliardów.

W związku ze sprawą emisji bonów

skarbowych, rząd Paul Boncoura zmuszony będzie dziś postawić w senacie kwestję zaufania.

Prasa przypuszcza naogół, że senat nie zechce otwierać nowego przesilenia rządowego w końcu roku i nie pójdzie za wskazaniem swej komisji finansowej.

Zdaniem szeregu pism stanowisko ko-

misji nie jest zresztą wrogiem wobec rządu i ministra Chérona, a członkowie komisji głosować będą prawdopodobnie za rządem.

Pragną oni jedynie umożliwić sprawozdawcy komisji podjęcie dyskusji, celem podkreślenia wobec senatu powagi sytuacji.

Bezrobotni zajęli ratusz w Lublińcu

i zmusili Magistrat do wypłacenia zasiłków

„Polonia” donosi: W ub. piątek, pod ratuszem w Lublińcu, zebrał się większy tłum bezrobotnych, domagając się natychmiastowego wypłacenia większych zasiłków gwiazdkowych.

Bezrobotnym oświadczono, że o wypłaceniu dodatkowych gwiazdkowych zapomóg nie może być mowy.

Wśród zgromadzonych powstało niebawem poruszenie i oburzenie. Na znak protestu, bezrobotni, w sile przeszło 100

ludzi, wtargnęli do budynku ratuszowego, zajęli wszystkie biura, korytarze i schody, oświadczając urzędnikom, że

Trzęsienie ziemi w Meksyku

Według nadeszłych wiadomości, miejscowość Tomatlan w prowincji Jalisco uległa zniszczeniu skutkiem trzęsienia ziemi, które wydarzyło się dn. 19 grudnia. Zabitych zostało 27 osób, rany poniosło 50.

nie opuszczają budynku, póki Magistrat nie poleci wypłacić im wsparcia gwiazdkowych.

Burmistrz Orlicki zwołał wobec tego nagle posiedzenie Magistratu, na którym postanowiono wypłacić bezrobotnym zapomogi gwiazdkowe.

Gdy zawiadomiono bezrobotnych o powzięciu takiej uchwały, opuścili oni budynek miejski i rozeszli się spokojnie do domów.

Na froncie robotniczym

ZASTÓJ; REDUKCJE; URLOPY.

Dzień 1 stycznia jest tragedją dla niezliczonych rzesz robotników i urzędników, gdyż dnia tego kończy się termin wymówień pracy w wielu przedsiębiorstwach i pracownicy z niepokojem oczekują, co im przyniesie najbliższa przyszłość.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Delegacja robotników kopalni „Renard” w Sosnowcu interwenjowała wczoraj w Min. Pracy w sprawie zamierzonej z dn. 1 stycznia 1933 r. redukcji około 1000 robotników i zlikwidowania Kasy Pomocy. Na czele delegacji stał sekretarz Centralnego Związku Górników, tow. Bielnik.

Dyr. Klott oświadczył, iż Ministerjum uczyni wszystko, co będzie można, aby nie dopuścić do redukcji i w tym celu

zwoła na 3 stycznia konferencję z Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych. Poza tem delegacja otrzymała przyrzeczenie, iż postulaty jej w sprawie Kasy Pomocy zostaną przychylnie rozpatrzone.

Z dn. 31 bm. kończy się trzymiesięczny okres wymówienia pracy wszystkim pracownikom umysłowym fabryki „Dietla” w Sosnowcu. Przypuszczalnie nastąpią redukcje zarówno płacy, jak i personelu.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Sosnowcu konferencja z przedstawicielem fabryki „Teps” w sprawie ponownego uruchomienia tego zakładu pracy.

Konferencja odbyć się miała już w środę, ale została odłożona.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Urzednicy hut „Wspólnoty Inter-

sów”, którym cofnięto wypowiedzenia pracy od dnia 1 stycznia 1933 r., otrzymali obecnie ponowne wypowiedzenia na dzień 31 marca 1933 r.

Dyrekcja Sp. Akc. „Hohenlohe” wypowiedziała 160 urzędnikom pracę na koniec marca 1933 r.

Z dn. 31 bm. zostaną zredukowani: 34 robotników i 4 urzędników „Piotrowickiej Fabryki Maszyn” w Piotrowicach (pow. pszczyński). Komisarz demobilizacyjny wyraził zgodę na te redukcje, ale sprzeciwił się unieruchomieniu fabryki.

Również komisarz demobilizacyjny nie zgodził się na projektowane przez dyrekcję huty „Ferrum” unieruchomienie huty, natomiast — jak donosi „Polonia” — zaakceptował żądanie dyrekcji udzielenia „urlopów turnusowych” i przeprowadzenia mniejszych redukcji.

i miasteczek, aż do najbardziej wyrobionych warstw pracujących.

Nigdzie niema większego rozdźwięku między hasłami a rzeczywistością, jak w Polsce za rządów „sanacji”.

Nigdzie stronnictwo rządzące nie jest tak przeżarte zepsuciem i... bezkarnością jak w Polsce.

To też odpowiedzialność stronnictwa rządzącego za to co się

dzieje nigdzie nie jest tak wielką, jak w Polsce.

Ale „wy” tego nigdy nie zrozumiecie, a raczej zrozumiecie, kiedy będzie dla „was” za późno. S. N.

NOWOROCZNY NUMER „ROBOTNIKA” UKAŻE SIĘ W OBJĘTOŚCI 12 STRON I ZAWIERAĆ BĘDZIE M. IN. PRACE TOW. TOW. BARLICKIEGO, DASZYŃSKIEGO, CIOŁKOSZA, CZAPINSKIEGO, STRUGA.

Życzenia dla P.P.S.

od Belgijskiej Partji Socjalistycznej

C.K.W. P.P.S. otrzymał następującą depeszę z Brukseli:

Belgijska Partja Robotnicza składa serdeczne powinszowania bratniej partji polskiej z okazji czterdziestolecia jej działalności.

Jesteśmy razem z Wami myślni i sercem w walce jaką prowadzicie o Wolność i o polepszenie doli robotników polskich.

Zapewniamy Was o naszej pełnej sympatii i życzymy zwycięstwa demokracji, która jest jedyną gwarancją pokoju.

Przewodniczący: VANDERVELDE.
Sekretarz: VAN ROOSBROECK.

Przed procesem brzeskim w Apelacji

Rozprawa brzeska została wyznaczona w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie na 7 lutego, przyczem sala III w Sądzie została zarezerwowana od dnia 7 lutego na dwa tygodnie.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy następujące pogłoski o składzie kompletu sędziowskiego:

Jako przewodniczący kompletu wymieniani są: wiceprezes Sądu, sędzia Rudnicki, który przeszedł na to stanowisko z Sądu Okręgowego w Piotrkowie, lub sędzia Dobromęski, przedtem prokurator Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Jako referent sprawy wymieniany jest b. prokurator w Łucku, a następnie prezes Sądu Okręgowego w Toruniu — sędzia Chodecki. Według tych samych pogłosek jako trzeci sędzia zasiadałby w komplecie b. prokurator prawosowych Kawczak.

Ostateczny skład kompletu nie został jeszcze wyznaczony.

Magistrat zredukował 500 pracowników.

Wczoraj rozpoczęto w Magistracie warszawskim wręczanie pism redukcyjnych pracownikom w liczbie blisko 500 osób.

1 lutego 1933 r. tym wszystkim, którzy jeszcze pracują, zostaną obniżone pobory o 15 proc., czyli o t. zw. dodatek wyrównawczy.

Związek pracowniczy czyni zabieg, aby dodatek, który ma być skasowany zastąpiony był przesunięciami w kategoriach plac. Niewiadomo dotychczas, czy akcja ta odniesie skutek.

Jest rzeczą godną napiętnowania, że Magistrat warszawski, który redukuje pracowników ze względów oszczędnościowych, przyjmuje nowych pracowników. Są również tacy, którzy przed kilkoma miesiącami przeszli na emeryturę i mimo pobierania emerytury zostali przyjęci z powrotem do pracy, jako pracownicy dniówkowi.

Jak to nazwać?

Rozporządzenia wykonawcze do ustawy o stowarzyszeniach

Ogłoszone zostały dwa rozporządzenia wykonawcze Ministerjum spraw wewnętrznych do nowej ustawy o stowarzyszeniach. Pierwsze rozporządzenie wprowadza rejestr stowarzyszeń, który ma wprowadzić władza wojewódzka. Drugie rozporządzenie stwierdza, że stowarzyszenia i związki stowarzyszeń, istniejące prawnie w chwili wejścia w życie nowego prawa o stowarzyszeniach, opierają nadal swe istnienie na ostatniej decyzji właściwej władzy, wydanej na podstawie dotychczasowych przepisów.

W razie zmiany statutu stowarzyszenia musi ono być ponownie zarejestrowane, wedle nowych przepisów o stowarzyszeniach.

Nowa organizacja szkół handlowych w Polsce

Jak się dowiaduje aj. Press, Ministerjum oświaty opracowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o nowym ustroju szkolnictwa w Polsce. W odniesieniu do szkół handlowych projekt rozporządzenia przewiduje poważne zmiany w programie nauczania i samej organizacji szkół.

Minist. projektuje stworzenie różnych typów szkół handlowych. Mają być powołane do życia szkoły handlowe dwuletnie, trzyletnie i czteroletnie, zależnie od warunków poszczególnych miejscowości. Do szkół handlowych niższego typu mają być przyjmowani kandydaci po ukończeniu czterech klas szkoły powszechnej, do szkół wyższej zorganizowanych — po ukończeniu sześciu klas szkoły powszechnej. Absolwenci szkół handlowych niższego typu będą mogli przechodzić do szkół typu wyższego. Również program szkół ma ulec zmianie.

Główny bohater afery pocztówkowej

Oskarżony o wielotysięczne oszustwa

Jak donosi „Wieczór Warszawski”, przeciwko głównemu bohaterowi afery z wysyłaniem pocztówek imiennych na Maderę Edwardowi Zarebskiemu, wpłynęło do prokuratora kilka skarg o oszustwa.

Mianowicie, Zarebski, wraz ze swoim współnikiem Babińskim, znani są z tego, że nie placą swoich zobowiązań i że narwali oni wielu ludzi na tysiączne sumy.

Oszustwa, które w ten sposób wyszły na jaw, sięgają około 40.000 złotych.

„Szkoła Reporterów” zajęła się policja

„Szkoła Reporterów”, o czym pisaliśmy we wczorajszym numerze „Robotnika” zainteresowała się Wydział Bezpieczeństwa Kom. Rządu.

Organizatorem oszukiwanej imprezy jest niejaki Jerzy Machoń vel Machonbaum oraz porucznik rezerwy Korzeńlewski, któremu przeznaczono rolę kierownika pedagogicznego Szkoły.

Organizatorzy „Szkoły reporterów” zdołali pobrać od osób, które zgłosiły się wpisowo po 10 zł na poczet czesnego.

„Szkoła Reporterów” zostanie najprawdopodobniej zlikwidowana przez władze.

Red. Stanisław Grek prosi nas o zaznaczenie, iż nazwisko jego na liście wykładowców w „Szkoła Reporterów” zamieszczone zostało bez porozumienia się z nim i bez jego wiedzy.

JAN WAŚNIEWSKI

Dola pisarza polskiego

Jesteśmy narodem, gdzie chudość literata weszła w przysłowie — narodem, który nigdy nie konsumował zbyt dużo książek i który obojętnie patrzył, jak na niedźmym barłogu ginął na obczyźnie Norwid, a we własnym kraju wielu pisarzy i artystów.

Istniały wprawdzie czasy, gdy zainteresowanie literaturą było znaczne, ale wpływało to w minimalnym stopniu na dół polskiego pisarza. W epoce romantyzmu padano przed Mickiewiczem, jak przed bóstwem, na kolana, ale równocześnie nie zatroszczono się, by mu stworzyć znośne warunki bytu; w epoce Młodej Polski ubiegano się o zaszczyt poznania Przybyszewskiego, lecz pozwolono mu przez całe życie przymierać głodem.

Jeśli tak układały się stosunki w dołach dla literatury epokach, to co mówić o dniu dzisiejszym, gdy zainteresowanie sprawami literatury i sztuki zniknęło niemal zupełnie? Nie chcę się tu wdawać w badanie przyczyn tego zja-

Mniejszość ukraińska w Polsce

Przypomnienie na czasie

Na marginesie tragicznego procesu lwowskiego warto przypomnieć, jak się przedstawiają stosunki narodowe na terenie pięciu województw południowo-wschodnich, zamieszkałych przez żywo ukraińską.

Taki komentarz liczbowy będzie może najlepszym argumentem, potwierdzającym słusność stanowiska P. P. S., że kwestii ukraińskiej w Polsce metodą „pacyfikacji” i sądów doraźnych rozstrzygnąć się nie da.

Przed rokiem — jak wiadomo — przeprowadzono drugi powszechny spis ludności Rzeczypospolitej. Główny Urząd Statystyczny w dotychczasowych swych publikacjach nie uznał za stosowne dać porównania zmian, jakie zaszły w stosunkach narodowych na terenie Polski w okresie ubiegłego dziesięciolecia. Porównanie tych stosunków jest pozatem utrudnione przez to, że podczas pierwszego spisu badano zarówno język ojczysty jak i narodowość spisywanej ludności, w drugim zaś spisie zaniechano rubryki „narodowość” poprzestając tylko na „języku”.

Wyrczmy jednak G. U. S.: zestawmy przynajmniej te liczby, jakimi na podstawie dawnych i obecnych publikacji G. U. S. rozporządzamy.

Otóż ogólna liczba mniejszości narodowych w Polsce wzrosła w okresie dziesięciolecia 1921 — 1931 z 8,362,478 na 9,924,860 osób. Odsetek mniejszości w Polsce podniósł się w ten sposób z 30,8% na 30,9%. Wzrost ten jednak za-

znaczył się wyłącznie w województwach centralnych i wschodnich, o ile chodzi o województwa zachodnie i południowe, obserwujemy tam dość jaskrawe zjawisko ekspansji żywiołu polskiego.

Jeśli chodzi o szczególnie interesujący nas tu teren pięciu województw południowo-wschodnich, zamieszkałych w zwartej masie przez Ukraińców, to sto-

unki ludnościowe poważniejszym zmianom nie uległy.

Układ liczebny żywiołu polskiego i ukraińskiego jest tu taki mniej więcej, jaki był przed laty 10. Natomiast poważniejsze zmiany obserwujemy na terenie poszczególnych województw.

Ilustruje to najlepiej poniższe zestawienie:

WOJEWÓDZTWO	Ogółem ludności w r. 1931	Mniejszości narodowe				% Wzrost (+) spadek (-) mniejszości w l. 1921-31
		w r. 1921		w r. 1931		
		Liczby bezwzględne	%	Liczby bezwzględne	%	
Poleskie	1.131.359	666.846	75,7	967.196	85,5	+ 9,8
Wołyńskie	2.084.791	1.196.985	82,2	1.741.541	83,5	+ 0,3
Lwowskie	3.127.811	1.180.028	43,4	1.315.508	42,1	- 1,3
Stanisławowskie	1.476.538	1.046.630	78,1	1.144.521	77,5	- 0,6
Tarnopolskie	1.603.313	785.974	55,0	809.381	50,5	- 4,5
Razem	9.423.812	4.876.463	62,5	5.978.157	63,4	+ 0,9

Jak więc widzimy odsetek mniejszości narodowych na terenie pięciu województw południowo-wschodnich stanowi 63,4%. W porównaniu z rokiem 1921 odsetek ten wzrósł na tych terenach prawie o 1%.

Cyfrę 6 prawie milionów mniejszości narodowych na kresach południowo-wschodnich nie można utożsamiać z mniejszością ukraińską w Polsce.

Spis z roku 1921 stwierdził, że wówczas było 3,898,431 Ukraińców w Polsce to znaczy 14,3% całej ludności. Dziś licząc, iż żywioł ukraiński wzrastał w

tem samym tempie, co cała ludność kraju, mieliśmy tych Ukraińców przeszło 4,600 tysięcy.

Jeśli chodzi o samych tylko Ukraińców — w wydawnictwach G. U. S. z dziwnym uporem nazywanych terminologią „Obw'epola” — „rusinami” — to w roku 1921 mieliśmy ich procentowo w wojew. wołyńskim 68,4%, poleskim 17,7%, lwowskim 35,9%, stanisławowskim 70,2% i tarnopolskim 50,0%.

Dziś, jak to stwierdziliśmy wyżej, stosunek ten mógł się tylko zmienić na korzyść żywiołu ukraińskiego.

Bebesyny i zetzetzety

Cztery lata zaledwie minęło od czasu, kiedy pp. Jaworowski i Moraczewski stanęli pod jednym sztandarem, usiłując rozbić organizację socjalistyczne pod hasłem uzdrowienia socjalizmu.

„Uzdrowić” po swojemu, ani też rozbić szeregów socjalistycznych nie udało im się. Wszystko, co ucziwie i zdrowe, zostało wierne P. P. S. i klasowym Związkom Zawodowym. Natomiast dwaj ci od tyłu lat nierozłączni przyjaciele co pewien czas dają światu widowisko godne bogów.

Oto w ostatnim przedświadczeniowym numerze „Frontu Robotniczego” (dla czego „front”, kiedy jest wprost przeciwnie?) p. Moraczewski tak pisze o p. Jaworowskim.

„Robotnicy Królewskiej Huty mieli w tych dniach rozrywkę: zjechał tam osobiste, w asyście odpowiednio dobranej „świty”, sam p. Rajmund Jaworowski, „ukochany wódz” wszystkich Tasiemek, Łokietków i t. p. bohaterów Kercelaka. Ogromnie „socjalistyczny” szef bandyckich bojówek, nadużywających nazwy „dawnej frakcji rewolucyjnej”, zdradza, jak wiadomo, szerokie apetyty na „socjalistycznych” (!) śląskich Zetzetzetów (t. j. Z. Z. Z., organizację tworzoną przez rząd i p. Moraczewskiego). Poprzestać jednak musi na apetytach.

Ze tak jest najlepiej świadczy „historyczny” dzień 18 grudnia, kiedy to wszyscy technicy i górnicy Z. Z. Z. przejść mieli do szeregów „Rewolucyjnego pro-

letarjatu” z pod znaku socjal - grandy. Rzeczywistość okazała się bardzo na apetyty p. Jaworowskiego nieśkawska i „wodza” spotkało fiasko, akcja spaliła na panewce.

Tacy to już ci roboczarze śląscy niewdzięczni, — samego Antka zgłębili jajkami obrzucili, że aż uciekał. No i oczywiście „wódz” z garstką łokietkowych rycerzy przybyłych z Warszawy zmuszony był, sromotnie wiać z zebrania... I udał się, wprost do łaźni!”

Zapytujemy, czy tacy Tasiemka, który tyle sporów i konfliktów na drodze Din - tojry rozstrzygnął, nie mógłby pogodzić tych panów?

Będzie to kosztowało, ale trudno.

Policja na usługach zbrodniarzy

Mordercy „kapturowi” zbiegli do Włoch

Sprawa kapturowego morderstwa, popełnionego na komendancie hitlerowskiej szturmówki drezdeńskiej, zatacza coraz szersze kręgi. Za zbiegłymi zagranicę 3 szturmowcami, którzy

wykonali „wyrok” władze rozpiwały listy gończe.

Prasa demokratyczna wyraźnie stwierdza, że mordercy zbiegli do Włoch za fałszywymi paszportami.

Frakcja socjalistyczna zgłosiła w

sejmie saskim interpelację, w której oskarża policję kryminalną o ułatwienie mordercom ucieczki i domaga się od rządu pociągnięcia do odpowiedzialności winnych urzędników.

Bójki w Berlinie

W dzielnicę wschodniej Berlina powróżyły się ubiegłej nocy krwawe starcia między hitlerowcami i robotnikami. Hitlerowcy urządzili napad na jeden z lokali robotniczych, przyczem doszło do

strzelaniny.

Zaalarmowane pogotowie policyjne musiało się początkowo cofnąć pod gradem pocisków rzuconych z okien i z dachów. Dopiero po nadejściu posiłków

udało się opanować sytuację. Na ulicach krążyły do rana patroli, oświetlając reflektorami domy, z których bombardowano policję kamieniami.

Skazanie sędziego przywódcy bezrobotnych

Kilka dni temu sąd policyjny w Londynie skazał na podstawie kodeksu z r. 1817 przywódcę bezrobotnych 76-letniego Tomasza Manna na 3 miesiące więzienia. Wyrok ten wywołał liczne protesty kół radykalnych.

Obecnie leader opozycji przewodniczący Labour Party Lansbury zażądał posłuchania u Mac Donalda w tej sprawie. Mac Donald, który przebywa obecnie w Szkocji odmówił, podając za powód, że jest na urlopie wypoczynkowym i że sprawa ta dotyczy ministra spraw wewnętrznych.

Lansbury postanowił pojechać z delegacją do Szkocji i wyjednać audiencję u Mac Donalda. Wyniku tego sporu oczekują w Londynie z pewnym zacięciem.

(Tom. Mann jest popularnym działaczem i agitatorom robotniczym. W ostatnich latach skłaniał się ku komunizmowi, ale do partji komunistycznej nie należy. Red.).

Demonstracje bezrobotnych w Stanisławowie

Wczoraj doszło w Stanisławowie do poważnych demonstracji bezrobotnych.

Hamburg we mgle

Okrety i ptaki unieruchomione

Od Bożego Narodzenia leży nad portem hamburskim ciężka mgła, uniemożliwiająca wszelki ruch okrętowy.

Na Łabie od portu do latarni morskich spoczywa na kotwicy olbrzymia flota, złożona ze 150 okrętów.

Dziwny widok przedstawia basen rzeki Alstery w środku miasta, pokryty tysiącami dzikich kaczek, którym prawdopodobnie mgła przeszkodziła w dalszym locie. Tworzą one z mewami ciemną szaro - białą mozaikę na wodzie.

Oszczędnościowe zarządzenia prawicowego rządu w Belgii

Wyjątkowe zarządzenia, mające na celu pokrycie deficytu budżetowego za r. 1932 i utrzymanie równowagi budżetu na r. 1933, uchwalone przez parlament na wniosek rządu, zawierają podatek kryzysowy w wysokości od 1 do 4 procent od wszystkich dochodów, zarobków i emerytur, podatek specjalny od zysków handlowych nadzwyczajnych, redukcję remuneracji milicji, oraz zawieszenie przyjmowania do służby nowych urzędników państwowych.

Czarna śmierć

13 górników zginęło wskutek wybuchu

Jak donoszą z Bonyhad (Węgry) w kopalni w pobliżu Nagymanyok nastąpił gwałtowny wybuch gazu węglowego. 13-tu górników poniosło śmierć na miejscu.

Jeden jest ciężko ranny. Przyczyny wybuchu nie zostały jeszcze ustalone.

Gen. Maa aresztowany

Z Moskwy donoszą: Według informacji, pochodzących ze źródeł półurzędowych znany przywódca partyzantów chińskich, gen. Maa, znajduje się na terytorjum sowieckim. Zdołał on pod przybranem nazwiskiem Masufanga przekraść się przez granicę sowiecką i schronić się do obozu internowanych żołnierzy gen. Su-Ping-Wena. Władze sowieckie osadziły gen. Maa w więzieniu za nielegalne przekroczenie granicy.

pracą chałupniczą. Jak żyją dzisiaj i tworzą owi chałupnicy?

Zajdźmy do ich warsztatów. Wrota do tajemnic „wyrobników literatury” otwiera nam niedawno wydana przez Związek Zawodowy Literatów Polskich książka pod tytułem: „Życie i praca pisarza polskiego”. Napisana została na podstawie ankiety, jaką w 1929 r. rozesał do swych członków Zarząd Z. Z. L. P. Zebrane odpowiedzi opracował Instytut Gospodarstwa Społecznego pod kierunkiem znakomitego socjologa prof. Krzywickiego, który napisał do książki przedmowę.

Warunki bytu literata są opłakane. Jedna trzecia autorów zarabia piórem tylko 46 złotych miesięcznie. 27 pisarzy osiąga przeciętnie 136 zł. miesięcznie!

Nie mogąc się utrzymać z pióra, literaci szukają innych zarobków, co oczywiście wpływa ujemnie na ich twórczość. Ci, którzy zajmują się wyłącznie literaturą, spędzają przy biurku niemal całe dni. Pięć osób mówi o dniu pracy, sięgającym 18 godzin! Naogół pisarze pracują twórczo 3—6 godzin dziennie, nie licząc oczywiście pracy zarobkowej.

Twórczość literacka wymaga skupienia, a to da się osiągnąć tylko w ciszy, dlatego niezmiernie ważną rzeczą dla

pisarza są jego warunki mieszkaniowe. Uwzględniając to, ankieta zawierała między innymi i takie pytanie: „Czy posiada w zajmowanym mieszkaniu oddzielny pokój do pracy?”. Ze 191 odpowiedzi wynika, że 47 osób nie posiada oddzielnego pokoju, a 7 musi się zadowolić wogóle tylko jednym pokojem.

Wielu pisarzy skarży się na ciasnotę, niewygody, hałas, brak własnego kąta.

Mimo tego wszystkiego — wśród wicznych trosk o chleb powszedni, w ciasnym mieszkaniu, przy akompaniamencie krzyków — wytrwały pisarz wykończył nareszcie swe dzieło... I tu dopiero zaczyna się tragedia! Wobec braku zapotrzebowania na książkę, wydawcy bardzo niechętnie biorą rękopis i placą minimalnie. Gdybyśmy liczyli, że pisarz wyda jedną książkę na rok, to dochody beletrysty wyniosą niespełna 100 złotych, a poety 43 zł. miesięcznie. Gorzej, że wielu wydawców nie dotrzymuje swych zobowiązań. Jedna z ankiety powiada: „Na 21 wydawców — tylko dwóch dotrzymało ściśle warunków umowy”.

Nic dziwnego, że wobec takich okoliczności, wielu autorów (na 176 uczestników ankiety aż 144!) trzyma swe utwory w szufladzie jako rękopisy.

Ktoś tam powiedział, że literat spełnia, a przynajmniej powinien spełniać rolę sumienia narodu. Często jednak zbyt czule sumienie zawadza i wówczas nakłada się na nie tłumik. Urzędowym tłumikiem stał się w ostatnich czasach cenzor, zawsze zaś bywa nim kołtuństwo społeczeństwa. Oto co powiada jeden z uczestników ankiety o trudnościach wydawniczych: „powieść o charakterze społeczno - obyczajowym i utrzymana w duchu anty - klerykalnym, i ten wzgląd utrudnia wydanie utworu, nie mogą znaleźć dość odważnego wydawcy”.

Istnieją i inne sposoby nakładania na usta pisarza kagańca milczenia: „Powieści nie wydałem dlatego — pisze ktoś — że mnie już raz wyłeli z Ministerjum, a nie chcę, żeby to zrobili po raz drugi”.

W takich oto warunkach materialnych żyje dzisiaj, pracuje i tworzy kultura narodowa pisarza polski. Czyż wobec tego wszystkiego można się dziwić, że w naszym dorobku literackim lat ostatnich spotyka się więcej rzeczy tchnących smutkiem i przytłaczających niż radosnych i pełnych humoru?

Korupcja w straży ogniowej

BEBESOWSKI ŁAWNİK PIŁACKI, KOMENDANT STRAŻY PROKOP I POR. MALINOWSKI POSTAWIENI W STAN OSKARŻENIA.

W związku z ujawnieniem nadużyć w warszawskiej Straży Ogniowej prokurator przy Sądzie Okręgowym postawił w stan oskarżenia bebesowskiego ławnika Piłackiego, komendanta Straży Prokoppa i por. Malinowskiego.

Sprawa została równocześnie przekazana sędziemu śledczemu Długoszowi, który przesłuchał już szereg świadków. Zeznania ich przedstawiają

w ponurych barwach stosunki, jakie wytworzyły się w ciągu kilku ostatnich lat na terenie warszawskiej Straży Ogniowej.

Zaznaczyć należy, że zeznania te były już składane w komisji dyscyplinarnej magistratu, wówczas jednak nie rozpatrywano sprawy ławnika Piłackiego, który nie podlega kompetencji komisji magistrackiej.

Ławnika Piłackiego postawił w stan oskarżenia prokurator.

Jednym z punktów oskarżenia będzie pobranie prowizji

w niesłusznej wysokości od sprowadzonych z Berlina motopomp, projektowanych w Straży. W prowizji tej, według zeznań świadków,

partycypował ławnik Piłacki.

Sprawa przedstawia się następująco: Magistrat przyznał kom. Prokoppowi i por. Malinowskiemu prowizję w wysokości 2 proc. od kosztów wykonania motopomp. Do tej sumy zostały przez kom. Prokoppa i por. Malinowskiego wliczone koszty nabycia trzech gołych podwozi, które kupiono dopiero później, koszty transportu, cła i t. d., co znacznie podwyższyło wysokość prowizji.

Projekt, za który magistrat wypłacił tak niezwykle wysoką prowizję, według opinii fachowców

„nie był żadną rewelacją” tylko zwykłą, nieznaczną przeróbką starego wzoru.

Projekt ten był w całości wykonany przez sierż. Deglera, a współpraca kom. Prokoppa i por. Malinowskiego — według zeznań świadków Zarzyckiego, Galera i in. — była prawie żadna.

Za projekt kom. Prokopp dał Deglerowi 200 zł. bez pokwitowania, Degler sumy tej nie chciał przyjąć i w rezultacie został usunięty ze straży.

Zeznania świadków odsłaniają wiele innych szczegółów ze stosunków w Straży. Przyjaciółka por. Malinowskiego, Tyblewska, która została zgłoszona jako świadek zeznała, że por. Malinowski brał stale łapówki od kandydatów do Straży, strażaków i szoferów. M. in. szofer Kosiorek miał mu ofiarować patent, a rymarz Kozanecki musiał mu przynosić mąkę, nabiał i inne produkty.

Kozanecki skarżył się Kwiatużyskiemu, że por. Malinowskiemu „za wsze trzeba było coś dać”, aby utrzymać się na posadzie.

Świadkowie mówią także o dziwnych stosunkach, jakie łączyły oskarżonych z dostawcą firmy Mercedes-Benz i jej przedstawicielem w Warszawie, p. Lenwaldem.

W r. 1930 sprowadzone zostały z tej firmy dwa nowe samochody Chevrolet. Wraz z samochodami przyjechały koła samochodowe rzekomo zapasowe, które jak się okazało, nie nadawały się w ogóle do wozów straży.

Pomimo to zostały prowizorycznie zapisane do inventarza.

Po pewnym czasie do magazyniera Kurowskiego zgłosił się por. Malinowski i oświadczył, że koła... są własnością p. Lenwalda i trzeba mu je wydać. Kiedy Kurowski zapytał, dlaczego w takim razie Straż opłaciła cła i transport udziej rzeczy, por. Malinowski nie potrafił tego wytłumaczyć. Magazynier nie chciał kół wydać.

W dalszym ciągu rozpatrywane są narzucające wciąż materiały, które przyniosły się do skonstruowania aktu oskarżenia.

Wszystko co do meritum sprawy. Ciekawym jest dlaczego dotychczas jeszcze nie zeznał jako komendant straży p. Prokopp i dlaczego urzęduje jeszcze p. Piłacki.

Z punktu widzenia moralności publicznej jest to conajmniej niedopuszczalne. W tym z nieprawdopodobnego zdarzenia magistracie warszawskiej wszystko jest możliwe, niczemu dziwić się nie należy, gdyż nigdy nie wiadomo skąd i gdzie wybuchnie skandal lub finansowa afera.

H. N. Brailsford

Anglia skarży Persję

Londyn, w grudniu.

Dla tych z pośród nas, którzy są dość starzy, by przypomnieć sobie czyny imperjalizmu przedwojennego, przekazanie zatargu brytyjsko-perskiego Lidze Narodów jest wydarzeniem znaczącym i zdumiewającym. Zawstydzająca klęska Ligi Narodów w sprawie Mandżurji i kompromitacja konferencji rozbrojeniowej postawiły nas przed zagadnieniem, czy Liga Narodów jest w ogóle czemś innym aniżeli złudzeniem liberalnym. Czy może ona działać w świecie, zbudowanym na podstawie suwerenności (zwierzchnictwa) narodowej? Czy idea Ligi Narodów może się spodziewać najmniejszego choćby powodzenia w walce z nacjonalizmem i imperjalizmem panującym w klasie kapitalistycznej? Czy my socjaliści mając za sobą doświadczenia tych 13 lat, możemy wciąż być pewni, żeśmy postępowali dobrze, popierając ideę, która jest może marnym i przeszkodą dla dzwignięcia lepszej organizacji międzynarodowej w przyszłości? Są to pytania niepokojące i mogące powziąć otwarcie, że nie możemy odpowiedzieć na nie z całą pewnością. Ale jedno przynajmniej trzeba przyznać: kraj słaby jak Persja zdaje się osiągać korzyści z istnienia Ligi Narodów.

Przed wojną nikt w Londynie nie śniłby nawet o tem, by spór z Persją przekazać sądowi rozjemczemu. Persja była bezradnym i biernym obiektem polityki imperjalistycznej. Londyn musiał wprowadzić liczyce z życzeniami Petersburga; ale poza tem można było robić w Teheranie wszystko, co się chciało. Persja była podzielona na trzy strefy. Jedną była brytyjską sferą wpływów go-

spodarczych, w której Imperjum Brytyjskie rozporządzało swobodnie wszelkimi koncesjami. Północ przypadła w udziale Rosji, nad trzecią zaś strefą roztoczono coś w rodzaju wspólnej kontroli. Z owego to czasu pochodzi koncesja angielsko-perskiego towarzystwa naftowego do eksploatacji bogatych pól naftowych w najdalej posuniętej części południowo-wschodniej kraju. Koncesję tę wydatko przekupstwem czy groźbą dynastji Kadjarów, najstarszemu może i najbardziej skorumpowanemu rodowi królewskiemu na Wschodzie. Towarzystwo było zawsze przedsięwzięciem nawpół urzędowym, zwłaszcza od czasu gdy Winston Churchill w imieniu rządu brytyjskiego zakupił większość akcji, a marynarka zamiast węgla angielskiego zaczęła stosować olej ziemny. Towarzystwo jest w praktyce panem terenu, na którym działa — o ile może ustalić — „despota oświeconym”, to znaczy według pojęć wschodnich dość dobrym i postępowym pracodawcą.

Ze względów strategicznych rząd brytyjski oddawna zdobył nad zatoką Perską i jej wybrzeżem władzę, mało różniącą się od protektoratu. Tędy przecież prowadzi droga do Indji. Tu kabel telegraficzny przecina suchy piasek. Do lata r. b. znajdowała się tu siedziba „Imperial Airways”, brytyjskiego towarzystwa lotniczego, utrzymującego tygodniową komunikację powietrzną z Indjami.

Gdy się lata nad temi pustyniami — mówię to z własnego doświadczenia — ma się uczucie, że prowadzi one tylko do Indji i że nie są niczem innym. Kilka nędznych wiosek żyje z rybołówstwa, ale tylko w

kilku uprzywilejowanych punktach piasek może być użyty do celów kulturalnych. Życie zdaje się być ześrodkowane dokoła słupów telegraficznych i lotnisk obcego mocarstwa.

Te mało wyjaśnione roszczenia do kontroli strategicznej nie znikły bynajmniej wraz z wojną światową. Kiedy Austen Chamberlain podpisywał pakt Kelloga, wyłączył on z jej postanowień „pewne obszary”, których dobrobyt jakoby bardzo leżał na sercu W. Brytanji, która wobec tego w dobroci swej zastrzegła sobie prawo zastosować na tych obszarach wojnę, jako „środek polityki”. Nigdy, po dzień dzisiejszy, nie określono dokładnie tych uprzywilejowanych obszarów i obawa przed łaskawą opieką Anglii wisi mrocznie i niepewnie nad całym Wschodem. Ale jest rzeczą prawie powszechnie znaną, że Egipt i Zatoka Perska znajdują się pod szczególną pieczą Anglii. Ta sama doktryna wypłynęła niedawno ponownie w Genewie, gdy min. Simon zakomunikował pakt Kelloga, wyłączył on z jego nia powietrznego. Najpierw, wszystkie inne państwa powinny obniżyć stan floty powietrznej do poziomu angielskiego, poczem nastąpiłoby ogólne zmniejszenie o 1/3. Kiedyś tam, w nieokreślonym punkcie przyszłości, możliwe będzie powszechne zniesienie wojennej floty powietrznej, ale też przyjemną, acz daleką perspektywę, odmówił min. Simon „pewnym obszarom”, a więc prawdopodobnie znowu tym samym obszarom, które interesuje się zawsze Brytyjski Urząd do Spraw Zagranicznych.

(Dok. nast.).

Z. P. P. S. w obronie małorolnych i bezrolnych

Wśród szeregu zagadnień i bolączek, wyrosłych na tle kryzysu gospodarczego na wsi, dzięki „sprzyjającym” warunkom, stworzonym przez kapitalistyczną politykę „sanacji” (nadmierne wysokie ceny artykułów przemysłu skartelizowanego i wyrobów monopolów rządowych, niskie ceny inwentarza żywego i t. p.) wysuwa się na czoło najbardziej paląca kwestja oddłużenia wsi, ginącej pod jarzmem nadmiernych długów i lichwiarskich procentów.

Zagadnienie oddłużenia wsi, ujęte rzeczowo i wszechstronnie, nie jest wcale proste. Musi ono być rozwiązywane rozważnie i z uwzględnieniem różnych przejawów życia i sprzecznych nieraz interesów gospodarczych ludności wiejskiej.

Nie należy bowiem zapominać, że ogromne rzesze małorolnych i bezrolnych nie zawsze składają się z dłużników. Jest wśród nich bardzo wielu wierzycieli, dla których utrzymanie ich zależności od dłużnika małorolnego wiąże się z jedyną nadzieją stworzenia sobie samodzielnego warsztatu pracy na roli, w rzemiośle, lub handlu. Idzie tu przedewszystkiem o tysiące dzieci gospodarzy małorolnych, które na podstawie wyroków sądowych (spadkowych) i umów rodzinnych wyluzowały z majątku ojcowskiego na rzecz bardziej szczęśliwych braci lub sióstr, otrzymujących w udziale majątek ojcowski. Te tysiące synów i córek gospodarskich czekają na spłaty spadkowe lub umowne. Są to dziś przeważnie

i bezrolni i bezrobotni. Czekają na spłaty, jako na jedyny ratunek w życiu. W tych przeto dość skomplikowanych warunkach życia i interesów wsi nie mogłoby nas zadowolić ujęcie kwestji oddłużenia wsi w zasadniczej uchwale Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego z dnia 10 i 11 grudnia 1932 roku.

„Rada Naczelna Str. Ludowego żąda konwersji wszelkich długów na spłatę 40-letnią. Aż do wprowadzenia w życie powyższych żądań Rada Naczelna Str. Ludowego uważa za konieczne odroczenie wszelkich płatności (moratorium) dla rolników, oraz w związku z tem wstrzymanie wszelkich egzekucji i licytacji”.

Trzeba również stwierdzić, że zagadnienie oddłużenia wsi nie zostało jeszcze w żadnym państwie ostatecznie rozwiązane. Mamy raczej próby stosowania takich czy innych środków zaradczych, najdalej posunięte w Niemczech (możliwość redukcji długów rolniczych do 50%), i w Rumunii (redukcja długów i moratorium).

Taką właśnie samodzielną próbę rozwiązania zagadnienia oddłużenia wsi stanowi zgłoszony niedawno w Sejmie wniosek ZPPS. w przedmiocie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 sierpnia 1932 r. o urzędach rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. Ustaw Nr. 72, poz. 669).

Projekt socjalistyczny idzie w kierunku rozszerzenia dotychczasowej

kompetencji urzędów rozjemczych. Urzędy Rozjemcze mogą bowiem dziś zaledwie określać: a) termin lub terminy spłaty należności, już płatnych, także z rozłożeniem na raty na okres czasu, nie przekraczający lat 3, b) korzyści majątkowe, jakie wierzyciel w przyszłości pobierać może, jednak nie niżej stopy procentowej, którą określi Minister Skarbu (obecnie 6%), c) zmniejszyć zaległe procenty do prawnej stopy procentowej z ewentualnym zaliczeniem nadpłat na kapitał. Urzędy rozjemcze nie są dziś uprawnione do działania wówczas, gdy wierzycielem jest m. in.: Skarb państwa, związek samorządu terytorjalnego lub gospodarczego, instytucja ubezpieczeń społecznych, zakład ubezpieczeń, instytucja kredytu długoterminowego, bank, kasa komunalna i spółdzielnia kredytowa.

Wniosek socjalistyczny rozszerza działalność urzędów rozjemczych m. in. na wszelkie banki i kasy, nie wyłączając państwowych i samorządowych, a równocześnie wyłącza z kompetencji tych urzędów nie chronione dotychczas w odnośnym dekrete Prezydenta należności z tytułu umowy najmu pracy oraz należności z wszelkiego rodzaju alimentów. To ostatnie ograniczenie uprawnień Urzędów wynika z socjalistycznego poczucia słuszności i sprawiedliwości społecznej.

(Dok. nast.).

Henryk Świątkowski.

Nic nowego pod słońcem

Mussolini ogłosił przed świętami dekret, który we Włoszech zyskał sobie przydomek „gwiazdkowego”.

Dekret zapowiada zaangażowanie w roku 1933 około 6700 urzędników, a w roku 1934 około 4300 urzędników do różnych państwowych biur i urzędów.

Zdziwiony czytelnik zapyta się: A więc jednakże we Włoszech pod rządami dyktatorskimi niema kryzysu, skoro angażuje się tyle nowych sił?

Otóż istotnie angażuje się... 11000 faszystów, którzy mają zastąpić taką samą liczbę wykwalifikowanych i rutynowanych urzędników, nie należących do organizacji faszystowskiej i nie śpiewa-

jących „Pierwszej...”, przepraszam, nie śpiewających „Giovinezzy”.

Ci dawni (kwalifikowani i rutynowani) pójdą na zieloną trawkę, która po włosku nazywa się „emerytura”, albo też otrzymają odpowiednią odprawę. Włochy będą więc także miały młodych emerytów, oraz skarb obciążony poważnym wydatkiem.

Jeżeli Mussolinemu zdaje się, że dekretem swym odkrył Amerykę, to jest w błędzie.

W którymś z państw europejskich podobny eksperyment już został przeprowadzony. Na razie nie przypominamy sobie gdzie, ale wynik dał doskonały.

Może nie?

Represje w Małopolsce nie ustają

Prasa ukraińska donosi, że w Małopolsce Wschodniej ciągle trwają aresztowania i rewizje.

We Lwowie aresztowano 10 akademików, których przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Przeprowadzono o świecie rewizję w mieszkaniu emerytowanego dr. Stefana Szuchewycza, brata obrońcy jednego z sądzonych Ukraińców. Rewizja trwała 7 godzin. Syna sędziego Szuchewycza aresztowano i odwieziono do aresztu policyjnego.

Wiele osób aresztowano w Winnikach pod Lwowem, Strju, Boryslawiu, Drohobyczu, Czortkowie. Wśród aresztowanych znajduje się wielu Ukraińców.

Przegląd prasy

NA NASZE PODWÓRKO.

W miarę pogłębiania się kryzysu i niemożności znalezienia wyjścia z ciężkiej sytuacji, coraz częściej z obozu mieszczańskiego rozlegają się głosy, przyznające słuszność hasłom, które od dłuższego czasu głosimy. Jeszcze do niedawna całe nastawienie naszych sfer przemysłowo-handlowych było na wywóz i na zdobywanie walut podkłodowych, a oto co obecnie czytamy w „Naszym Przeglądzie”:

„Jedynym zbawieniem dla kraju jest odbiorca miejscowy. W tych warunkach wypuszczenie pieniędzy na tworzenie tego spożywcę nie doprowadzi do dewaluacji. Pieniądz bowiem w danym wypadku pośredniczy tylko w tem, żeby nadmiar towarów dostał się do nadmiaru ludzi chcących go nabyć, zamiast ekazania go na gnicie, spalanie lub zapotenie”.

Autor w końcu zapytuje, czy wśród „sanacji” lub opozycji mamy żywoły odpowiednio wpływy, któreby chciały i mogły go wykonać?

W opozycji obecnie niema wpływowych żywiołów, o czem chyba p. S. H. doskonale wie. Przeciwnie, wystarczy, żeby opozycja rzuciła jakąś myśl, aby czynniki decydujące ją zdyskwalifikowały dlatego tylko, że opozycja ją zrodziła. Czy od zawiadnięcia „sanacji” Sejmem przyjęta została chociażby jedna poprawka opozycyjna? Odrzucono ją bez zastanowienia się nad nią!

Musimy natomiast prostować zarzut autora, który powiada, że, sprzeciwiając się obniżce płac, stwarzamy arystokrację robotniczą i urzędniczą, w tym samym czasie, kiedy szaleje bezrobocie i tysiące robotników pozostaje bez chleba.

Wcale nie sprzeciwiamy się obniżce płac! A najlepszy dowód, że gdy rząd ogłosił rozporządzenie o rewizji płac dyrektorów, prezesów i członków różnych rad zarządzających, pierwsi, pomimo naszego opozycyjnego stanowiska, rządowi przyklasnęli. Jeżeli dotychczas żadnemu dyrektorowi czy prezesowi pensji nie obcięto, to, przepraszamy najmocniej, ale do nas nie można mieć o to żalu.

Co do obcinania pensji robotniczych, to wystarczy porównać płace naszej — jak mówi p. S. H. — „arystokracji” robotniczej z odpowiednimi pensjami na Zachodzie, aby się przekonać, że u nas istnieje tylko stopniowana nędza: nędza 10%-wa, nędza 50%-wa i nędza 100%-wa.

Zresztą przy nędznych zarobkach klasy robotniczej, to nawet po zatrudnieniu wszystkich bezrobotnych, kryzys będzie na wsi wiekować.

Na innym miejscu trafo „Naszego Przeglądu” znajdujemy też uwagi, dotyczące naszych sfer lewiatniańskich, skreślone piórem pos. dr. Rotenstreicha.

„Nawet te sfery gospodarcze, które są bezwzględnie zwolennikami własności prywatnej, domagają się ingerencji państwa, rozumie się, gdy ta ingerencja przynosi im korzyść. Nie robią sobie wiele, gdy się im tłumaczy, że polityka ingerencji państwowej musi doprowadzić do kapitalizmu państwowego czyli do likwidacji obecnego ustroju”.

Dalej zaś:

„Wypowiadają się przeciw dobrowolnej umowie, chociaż im to jest potrzebne, protestują i przeciwstawiają się przymusowi i żądają, aby państwo zachowywało się neutralnie w sporze lub w walce dwóch grup. Znajdujemy się często w dziwnej sytuacji. Ci sami, którzy odrzucają nawet arbitraż ze strony państwa, gdy uważają, że arbitraż przynosi im szkodę, żądają przymusowych regulacji i rozkazodawstwa ze strony państwa, gdy sami czują się zagrożeni”. Do uwag tych niema n.c do dodania.

WYPRZEDAŻ.

„Walka” dzień w dzień ogłasza, że jest do sprzedania „program dawn. frakcji”, uchwalony na „kongresie” katowickim.

Widocznie z powodu stagnacji w interesie bebesowskim brak nabywców, ponieważ ogłoszenie stałe się ukazuje. Radzimy „Walce” inaczej zredagować ogłoszenia. Np. „Z powodu likwidacji interesu zupełna wyprzedaż programu katowickiego użycie ceny własnego kosztu. Żołnierze i dzieci płacą połowę”.

A może B. B. S. traktuje swój „program” jako zabytek muzealny?

x. y. z.

Listy do Redakcji

POSZUKIWANIE ZAGINIONEGO.

Dn. 23 grudnia, przed godz. 12-ą w południe wyszedł z domu i zginął bez śladu syn mój, 26-tni Stanisław Binięcki. Jeżeli ktokolwiek będzie mógł mi udzielić informacji o zaginionym, proszę przysłać wiadomość: Franciszka Binięcka: Solec 11 m. 24.

Franciszka Binięcka.

Opozycja socjalistyczna w Belgji

BRUKSELA, 28 grudnia (PAT). Nocne posiedzenie parlamentu belgijskiego, na którym udzielono rządowi żądanych pełnomocnictw, miało przebieg niemal dramatyczny. Socjaliści, komuniści i separatysty flamandzcy opuścili parlament

nie chcąc brać udziału w głosowaniu nad projektami, które — ich zdaniem — dają rządowi władzę nieograniczoną. Za rządem głosowała cała partja katolicka i większa część liberalnej.

Bitwa przed pałacem królewskim

WIEDEN, 28 grudnia (ATE). Z Sofji donoszą: dziwnym zbiegiem okoliczności w chwili zgłoszenia dymisji rządu (wiadomość o tym fakcie podaliśmy w numerze wczorajszym — Red.) przed pałacem królewskim, położonym w centrum Sofji, rozegrały się krwawe walki pomiędzy dwoma grupami rewolucjonistów macedońskich. Grupa zwolenników wodza macedońskiego, Michajłowa, napadła na kilkunastu członków macedońskiej organizacji rewolucyjnej, kierowanej przez Protogerowa, wszczynając gęstą strzelaninę. Natychmiast zjawili się pluton żandarmerji, który usiłował zlikwidować krwawe zajście. Wówczas rewolucjonisci macedońscy skierowali broń przeciwko żandarmerji, z których jeden został zabity, 6 Macedończyków zostało ciężko rannych, a wśród nich znajduje się naczelny redaktor dziennika „Macedonia” Jeftimow. Jak ustaliło dochodzenie powodem krwawej

walki był zamach na Jeftimowa ze strony wrogiej grupy Macedończyków. Jeden z zamachowców, uciekając przez bulwar cara Aleksandra II, który jest najbardziej ożywioną arterją miasta, strzelał naoslep, raniąc ciężko 4 przechodniów. Jedną z kul trafiła śmiertelnie w serce oficera, który przypadkowo stał w oknie ministerjum wojny. Dwóch sprawców krwawego napadu aresztowano. Są to członkowie grupy macedońskiej Protogerowa. Znalaziono u nich rewolwery i bomby. W mieszkaniu jednego z Macedończyków policja wykryła skład broni. Krwawe zajście przed pałacem królewskim zdarzyło się w chwili, kiedy król odbywał konferencję z prezydentem parlamentu, Malinowem. Według urzędowego komunikatu, krwawy zamach Macedończyków nie stoi w żadnym związku z ustąpieniem gabinetu Muchanowa.

Sukcesy wojsk boliwijskich

LONDYN, 28 grudnia (ATE). Według otrzymanych tu doniesień z La Paz wojska boliwijskie po 6-ciootygodniowych walkach zdołały oczyścić z wojsk paragwajskich dorzecza rzeki Pilcomayo.

Wojska paragwajskie zostały odparte z wielkimi stratami. Paragwajczycy stracili w ciągu ostatnich walk większą część obszarów, zdobytych ub. miesiąca.

Strajk ubezpieczeniowców

Szesnaście dni trwają już w strajku pracownicy „Piasta” i „Riunione”, od tygodnia strajkują wraz z nimi o wspólny postulat umowy zbiorowej „Generali”, „Przyszłość” i „Orzeł”. Dyrekcje pomimo olbrzymich strat, jakie przynosi im każdy dzień strajku, ciągle jeszcze ludzą się, że zdołają złamać opór pracowników, którzy silni swoją solidarnością zdecydowani są akcją swoją wygrać. Nie wzruszy tej solidarności fakt, że w Generali wyłamało się paru kierowników. Jednolitą postawę strajkujących wzmacnia to, że w T-wie Przyszłość i Orzeł niema ani jednego łamitrajka, że akcja zalacza coraz szersze kręgi i że w szerokiej opinji publicznej znajduje pełny oddźwięk i sympatię. Poważny ferment istnieje w Towarzystwie „Polonia”, siostrzanem Towarzystwie „Generali”. Dyrekcja „Polonii” pozwoliła sobie na tak niesłychany krok, że odmówiła przyjęcia przedstawicieli Związku, występujących jako pełnomocni przedstawiciele pracowników. Oburzeni tem postępowaniem zaprotestawali listem podpisanym przez

wszystkich pracowników, w którym oświadczyli, że jedynym powołanym ich przedstawicielem jest Zarząd Związku, poczem przeprowadzili jednodniowy strajk demonstracyjny. Cały szereg oddziałów prowincjonalnych deklaruje gotowość czynnego poparcia strajkujących. Onegdaj odbyła się pod gmachem „Generali”, Jasna 19, demonstracja strajkujących przeciwko opuszczającym gmach łamitrajkom.

Główną troską strajkujących jest w chwili obecnej zebranie odpowiednich funduszy. Na święta wszyscy otrzymali zasiłek w kwocie od 50 do 100 zł. Na 1 stycznia konieczne jest zebranie około 20.000 zł., z czego powyżej połowa już jest zebrana. Ze wszystkich stron Polski, ze wszystkich Zrzeszeń pracowniczych napływają powyższe składki, których szczegółowy wykaz podany zostanie w najbliższej przyszłości. Już dziś jest rzeczą pewną, że na 1-go stycznia wszyscy strajkujący otrzymają zasiłki zupełnie wystarczające na zaspokojenie pierwszych potrzeb.

Przeciw bezprawnym zarządzeniom Magistratu Warszawskiego w sprawie przedłużenia czasu pracy i powiększenia bezrobocia

Jak już pisaliśmy, Magistrat Warszawski pragnie zmusić pracowników do złamania 8 godz. dnia pracy. W tym celu w dniu wczorajszym w szpitalach zmuszono służbę do podpisywania zgody na 10 godz. pracę od dn. 1 stycznia 1933 r. (!). Oczywiście pracownicy odmówili, pomimo groźby zwolnienia bez wymówienia.

W szpitalach warszawskich wre; pracownicy przygotowują się do walki obronnej od 1 stycznia r. prz. Związek Prac. Kom. i Inst. Użyty.

Zamachy bombowe w Barcelonie

W dwóch magazynach meblowych w Barcelonie nastąpił wybuch bomb, wyrządzając znaczne szkody. Chodzi tu zapewne o sabotaż, gdyż w ostatnich czasach stwierdzono szereg zamachów na magazyny lub fabryki mebli w związku z trwającym już od 8 tygodni strajkiem robotników w tej gałęzi przemysłu. Aresztowano m. in. pewnego stolarza, który brał udział w zamachach. Przeprowadzona wczoraj w kilku miejscach rewizja doprowadziła do wykrycia dwóch składów bomb. (PAT).

Hotel snuł się w Bukareszcie

Onegdaj wieczorem wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar w jednym z największych hoteli Bukaresztu przy bulwarze Brytanji. Gmach hotelu, liczący 500 pokoiów, spłonął prawie do szczętnie. Straty wynoszą kilkanaście milionów lej.

Wśród gości hotelowych wybuchła nieopisana panika. Wielu z nich wyskoczyło z okien hotelu na ulicę, odnosząc ciężkie rany. Liczba osób, które poniosły śmierć, nie została narazie ustalona.

Insul nie będzie wydany przez Grecję

„Neue Freie Presse” donosi z Aten że trybunał apelacyjny odrzucił onegdaj żądanie Stanów Zjednoczonych, domagających się wydania przedsiębiorcy amerykańskiego Insula, który ukrył się w Grecji, w obawie przed skutkami złośliwego bankructwa. Insul był wielkim przedsiębiorcą amerykańskim i właścicielem olbrzymich elektrowni.

Zamówienia wagonów i lokomotyw dla polskich kolei

Polskie fabryki taboru kolejowego otrzymały w roku 1932 od polskich kolei państwowych zamówienie na wykonanie 3000 wagonów towarowych, 100 wagonów osobowych i 90 lokomotyw. Część tych zamówień została już wykonana.

Fabryki polskie starają się o zdobycie rynków zagranicznych. Pewną ilość parowozów dostarczono już dla Bułgarii, Jugosławji, Łotwy i Marokła. Obecnie toczą się rokowania z Sowietami i z Rumunją o dostawę pewnej ilości taboru kolejowego. (PRESS).

Publ. Warecka 7, zwrócił się w tej sprawie do okręgowego inspektora pracy, do Komisarza Rządu i do Min. Spr. Wewnętrznych, o ingerencję przeciw bezprawiu.

W dniu dzisiejszym odbędą się konferencje na których Związek zgłosi kategorię protest przeciwko gwałtowi i łamaniu obowiązujących ustaw, oraz powiększeniu bezrobocia przez wyrzucanie na bruk pracowników kosztem zmuszenia pozostałych do 10 godz. dnia pracy. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że, niezależnie od usiłowania przedłużenia czasu pracy i zamierzonej obniżki płacy od 1.II 1933 r. o 15%, niektóre instytucje przenoszą pracowników do niższych grup uposażenia np. z VII do XI (Szp. Przem. Pańsk.).

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie dla wszystkich pracowników miejskich, gdyż wiadomem jest, że Magistrat systematycznie dąży do zrujnowania ustawodawstwa robotniczego na terenie instytucji miejskich i materialnego wyniszczenia pracowników dla poratowania swej gospodarki.

Opinia publiczna i władze państwowe winny stanowczo potępić gwałt i bezprawie Magistratu Warszawskiego. Zbrodnia jest w obecnych czasach, gdy cały świat omawia sprawę zmniejszenia czasu pracy do 40 godz. pracy tygodniowo, celem zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych, — aby przedłużyć czas pracy i powiększyć bezrobocie.

W dniu dzisiejszym, o godz. 7 wieczorem, odbędzie się Nazwyczące Ogólne Zebranie wszystkich pracow-

ników szpitalnych w siedzibie Związku Metalowców — ul. Leszno 53, na którym omawiane będą środki obrony przed zamachem Magistratu na prawo do życia robotników i ich rodzin.

Warszawie grozi strajk pracowników szpitalnych, który się może rozszerzyć i na inne wydziały i instytucje miejskie.

A Magistrat tylko redukuje... i zwiększa godziny pracy

Delegacja zarządu związku zawodowego pracowników użyteczności publicznej interwenjowała kilkakrotnie u prezydenta miasta w sprawie uchwały magistratu o wprowadzeniu od 1 stycznia 1933 r. dziesięciogodzinnego dnia pracy w szpitalach miejskich dla służby salowej i pomocniczej.

Narazie zarząd miasta stoi nieprzejędnie na swem stanowisku o konieczności przedłużenia godzin pracy z 8 do 10 godzin dziennie, zamierzając dzięki temu zmniejszyć zmianę pracowników i przeprowadzić tą drogą redukcję w szpitalnictwie.

Nowa taksa dla komorników

Minister Sprawiedliwości wydał nowe rozporządzenie, regulujące sprawę wynagrodzeń komorników. Za czynności, związane z wykonaniem przymusu osobistego wobec dłużników, jak eksmisja, osadzenie w areszcie i t. p. pobierać będą komornicy wynagrodzenie w wysokości 20 zł. Za egzekucję z dokumentów — 5 zł., z ruchomości zaś 3 zł. Taryfa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia r. 1933. (PID).

PRAWDZIWE OKAZJE!
DLA ELEGANCKICH WARSZAWIANEK

ZNAJDUJA SIĘ
w największej hurtowni **SUKIEN** B L U Z E K
i SZLAFROKÓW

M. HOPMAN Warszawa Nałewki 38
front I. p. tel. 11-55-72

CENY W DETALU SĄ ŚCIŚCIE HURTOWE

Okrutna śmierć w płomieniach

LONDYN, 28 grudnia (ATE). Kolo Wau w Nowej Gujanji zleciał z wielkiej wysokości aparat, w którym znajdował się lotnik amerykański Drayton z żoną, małą córeczką i jednym ze swych przyjaciół. Aparat stanął w płomieniach podczas lotu i spadł

ze znacznej wysokości. Żona lotnika i jego córka zostały uratowane, ale były świadkami przerażającej sceny, gdy mąż i ojciec oraz jego gość, którzy nie mogli wydobyć się z samolotu spłonęli żywcem w ich oczach.

Katastrofa okrętu

LONDYN, 28 grudnia (ATE). Z Szanghaju donoszą o zatonięciu parowca chińskiego „Hsi-Fua-Thai”, który w drodze z Pekou

do Ping-Po wpadł na skały i zatonął. 35 osób załogi zginęło, zaś uratowano zaledwie 7.

MICHAŁ LERMONTOW.

Pieśń

O CARZE IWANIE SYNU WASILOWYM, O MŁODYM OPRYCZNIKU I ŚMIĄŁYM KUPCU KAŁASZNIKOWIE.

Przełożył Włodzimierz Słobodnik.

I wiążę się związane barwnymi wstążkami
I calują się w biegu z białemi piersiemi.
Urodziła się ona w kupieckiej rodzinie
I Alena na imię tej pięknej dziewczynie.
Gdy widzę, ją, nie jestem sobą, serce płonie,
Opuszczają się wtedy silne moje dłonie,
Pospępniję me oczy, cały mdleję w żarze,
Smutno, ciężko mi teraz, prawosławny carze,
Samemu żyć na świecie! Ciężkie życie moje!
Zbrzydły mi lekkie konie i jedwabne stroje!
I nie trzeba mi teraz dukatów za wiele,
Bo z kim teraz majątkiem moim się podzielię,
Przed kim teraz junactwem swoim się pochwalę,
Dla kogo się ubiorę zgrabnie i wspaniale!
Fozwól mi odejść w stępy, tonące w błękitcie
Nad Wołgą, na kozackie, na swobodne życie
I tam mą bujną głowę, głowę mą beparńską
Wetkną na ostrą dzidę, dzidę bisurmańską.
I podzielał tatarzy zli pomiędzy sobą
Mego konia i szablę, błyszczącą ozdoba,
I siodło me czerkaskie lekkie wezmą sobie,
I łzawe moje oczy dziki sęp wydziobie,
I kości bezprzytulne moje deszcz poleje,
I prochy me stępowy wolny wiatr rozwieje
Na cztery strony świata z gwałtownym pośpiechem.

I odparł mu car Iwan na to tak ze śmiechem:
— Jeśli tak, wierny sługo mój, to z całą mocą

Postaram ci się służyć radą i pomocą.
Oto weź z mojej ręki pierścien brylantowy
I na dodatek daję tobie sznur perłowy.
Przedtem pokłoń się jakiejś od sprytniejszej swatce
I te drogocności pošlij swej dzierlatce
Alenie Dymitrownie. Jeśli przyjmie dary,
Szykuj ślub, a jeżeli nie to wtedy daruj!

— Hejże nasz Groźny carze, carze nasz Iwanie!
Oszukał cię niewolnik twój, łaskawy panie!
Nie powiedział ci prawdy, że piękna jak zorze
Już dawno ślub Alena wzięła w cerkwi bożej
Z młodym kupcem i według prawa chrześcijańskiego,
Należy już nadobna dziewczka do innego.

Hej chłopcy śpiewajcie — gęśli nastrojajcie!
Hej śpiewacy pijcie — dłońią w struny bijcie!
I pocieszcie dobrego bojara
I bojarzynię, jego białolica!

II
Za ladą, za szeroką siedzi kupiec młody
Stepan Paramonowicz, zuch rzadkiej urody
Nazwiskiem Kałasznikow. Rozkłada jedwabie
I gości uprzejmymi słowami przywabia.
Złoto i srebro liczy, lecz zły dzień widocznie
Dlań nastal, bo nikt w kramie jego nie odpocznie.
Mijają go wielmożni panowie bogaci,
Do kramu nikt nie wchodzi i złotem nie płaci.
Wieczorny dzwon już w świętych cerkwiach się kolebie,
Za Kremlem mglistą zorza płonie w ciemnym niebie.
Po niebie lecą chmurki, Snieżyca rozwiewa
Szeroko je i przy tem długie pieśni śpiewa.
Pusto teraz na rynku i Stepan zamyka
Dębowe drzwi swojego małego kramiku
Na kłódkę ze sprężyną niemiecką niekruchą
I złego psa uwiązał mocno na łańcuchu.
Poczem poszedł do domu wielce zamysłony

Za Moskwę — rzekę do swej młodej, miłej żony.
I przychodzi do swego wysokiego domu
I dziwi się, że niema go powitać komu.
Nie spotyka go młoda żona, nie weseli,
Dębowy stół obrusem czystym się nie bieli,
Przed obrazem zaś widzi ledwo tłącą świecę.
Tedy więc woła kupiec starą służebnicę:
— Powiedz mi, powiedz, stara, czyliś nie widziała
Gdzież to moja Alena teraz się podziela
O tak późnej godzinie? Gdzież me dziatki miłe?
Czy nadmierną zabawą tak już się znużyły,
Że poszły spać przed czasem? — Panie mój Stepanie
Opowiem tobie dziwy dziwne, jasny panie!
Pani poszła do cerkwi. Wrócił pop już z żoną,
Już do kolacji białe świece zapalono,
A tymczasem twa młoda gospodyni miła,
Jak poszła, tak dotychczas z cerkwi nie wróciła.

I zamysłił się wtedy mocnym zamysleniem
Młody kupiec. Do okna podszedł z utrapieniem
I patrzy na ulicę — tam nocka ponura
I kręci białym śniegiem szeroka wichura.
Śnieg pada i w ogromny biały kłęb się spleta,
I na drodze swej wszelki ludzki ślad zmiata.
Oto słyszy jak w sieni drzwi wtem zaskrzypiały,
Potem słyszy jak szybkie kroki zadźwięczały.
Obejrzał się i patrzy — Chryste Panie drogii!
Młoda żona stanęła przed nim pełna trwoży,
Błada, złote warkoczki wiszą rozplecione,
Perłowo białym śniegiem mocno przyprószone,
Zrenice jej zamglone, jakby oszalałe,
Usta wymawiają słowa niezrozumiałe.

— A ty gdzieżeś, ma żono, gdzieżeś się błąkała!
Po jakim placu, dworze żeś się przechadzała!
A czemu twoje jasne włosy roztrzepane?

(D. c. n.)

O defraudacje w Kasie Chorych w Szublinie

W kwietniu i w maju b. r. głośna była sprawa defraudacji w kasie chorych w Szublinie. W związku z tą sprawą, aresztowano kilku urzędników, a w pierwszych dniach lipca i dyrektora tej kasy p. Hipolita Walkowskiego, czolowego działacza „sanacyjnego” w pow. szubińskim oraz kandydata na posła BB. Obecnie, gdy śledztwo doprowadzono

do końca, aresztanci zostali zwolnieni. Walkowski za kaucją, w wysokości 50 tysięcy złotych, a dalsi oskarżeni bez kaucji, z tem, iż znajdować się będą pod dozorem policyjnym. Sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego prawdopodobnie pod koniec stycznia.

Masowe wypadki śmiertelne w górnictwie

NA KOPALNI „NIWKA”.
Kopalnię „Niwka” nawiedziła druga w bieżącym miesiącu katastrofa, która pochłonęła dwie ofiary, z pośród robotników.

W podziemiach kopalni, 48-letni robotnik Józef Glejt przy spinaniu wózków, pochylił się nisko i w tej chwili głowa jego została zgnieciona przez wózek. Przewieziony do szpitala żył jeszcze 2 godziny.

Trzech robotników odniosło rany przy pracy w porcie gdyńskim

W porcie gdyńskim wydarzył się niebezpieczny wypadek, którego ofiarą padło trzech robotników.

Podczas wyładowywania ryżu na statek osunął się „sztabel” worków z ryżem, przyczem spadające worki zwały się na pracujących robotników. Ciężko ranni zostali: Józef Okrój, Stanisław Maciejewski i Józef Langa. Zostali oni przewiezieni do szpitala. Stan zdrowia dwóch pierwszych budzi poważne obawy.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: Nieczynny, APOLLO: „Kinomanjak”, ATLANTIC: „Bezdomni”.

KUPON za okazaniem którego kasa kina **ATLANTIC** Chmielna 33. Pocz. 6 wyda dwa bilety ulgowe w cenie po **99** gr. na wszystkie seanse na wielki film produkcji **sowieckiej BEZDOMNI** („Putiowka w zisz”).

ANTINEA: „Upiór Paryża” i „Buster się zeni”.
BAJKA: „Król bulwarów”.
COLOSSEUM: „Wiktoria i jej huzar”.

COLOSSEUM Pocz. o g. 6 w św. 4 Ceny od 99 gr.
IWAN PETROWICZ w roli rotmistrza huzarów w najgłośniejszym filmie świata
WIKTORJA I JEJ HUZAR
Muzyka: Pawła ABRAHAMA
Mala Sala — „RANGO” ceny 49 gr. i 99 gr.

COLOSSEUM MALE: „Rango”.
CASINO: „100 metrów miłości”.
CAPITOL: „Frankenstein” i „W krzyżowym ogniu”.
CRISTAL: „Na perekim rynku” i „Nieuchwytna szajka”.
EUROPA: „Pałac na kółkach”.
FAMA: „Zemsta Tonga”.

„FAMA” Przejazd 9 pocz. 6, 8, 10
Miłość i erotyzm Dalekiego Wschodu p. t.
ZEMSTA TONGA
Ceny miejsc od 75 gr.

FORUM: „Ulani, ulani” i „Harold ma dziecko”.
FILHARMONJA: „Rasputin”.
HELJOS: „Biała trucizna”.
HOLLYWOOD: „Biała odaliska” i rewja.
KOMETA: „Dziecko ulicy”, Na scenie rewja.
LOS: Od 4 dla ml., „Zwycięskie hordy”, a od 8 dla doroc. „Wyspa zatopionych serc”.
LUX: „Szaleńcy”.

Drugi wypadek zdarzył się na jednym z „filarów”. Górnik Jan Kulawczyk, zajęty zabudowywaniem „filara”, zasypały nagle został prawdziwą lawiną oberwanego węgla.
Kiedy nieszczęśliwego wydobyto, nie dawał on już żadnych oznak życia. Miał on zgniecioną zupełnie klatkę piersiową.

NA KOPALNI „EMINENCJA”.
Na kop. „Eminencja” w Dębnie przyniesiony został kamieniem 43-letni robotnik, Augustyn Skorupa i poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i 2 dzieci.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.
Dziś przeważnie pogoda chmurna, miejscami mglista, nocą kilkustopniowe przymrozki, — dniem temperatura w pobliżu zera stopni. Słabe wiatry miejscowe.

Konfiskata „Nowego Pisma”

Nr. 13 socjalistycznego tygodnika „Nowe Pismo” skonfiskowany został za artykuł tow. Adama Obarskiego p.t. „Po sądzie doraźnym we Lwowie — wrażeń z oddali”. Po konfiskacie wydany został nakład drugi.

Z MIASTA

W KILKU SŁOWACH

ZAKŁADY FRYZJERSKIE W Sylwestra czynne będą do godz. 11 wiecz.

POBÓR. Dziś w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w 14, 15, 17, 18, 24 i 25 komisariatach P. P., podlegających P. K. U. Nr. 3.

CENA GAZOMIERZY ma być obniżona. Takie słuchy krążą w związku z pracami specjalnej komisji, która zajmuje się badaniem preliminarza gazowni.

WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH rozdawany będzie w pierwszej połowie stycznia.

FAŁSZOWANE MASŁO sprzedawano w większych ilościach w okresie przedświątecznym. Winni oszustwa zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

TELEFONISTEK wciąż ubywa. Dalsze redukcje w P. A. S. T. Z powodu automatyzacji sieci telefonów warszawskich, na 1 października r. b. otrzymało wypowiedzenie na trzy miesiące naprzód

120 telefonistek, które w ten sposób miały utracić pracę od 1 stycznia 1933 r. Z przeznaczonych do redukcji 120 telefonistek pozostawiono jednak 41, częściowo do marca, częściowo do kwietnia.

Pozostałe zredukowane telefonistki otrzymają odprawę na dotychczas stosowanych zasadach, w zależności od ilości przepracowanych lat.

1 stycznia 1933 r. telefony warszawskie będą zatrudniały jeszcze w centrali ręcznej około 500 telefonistek.

FALSZERZE 100 ZŁOTÓWEK
Na kilka dni przed świętami zauważono w Gnieźnie fałszywe 100-złotówki. Śledztwo doprowadziło do aresztowania Aleksiego Henschkego z Poznania i Konstantego Kaniewskiego, jako podejrzanych o puszczanie w obieg fałszywych banknotów. W dalszym ciągu dochodzenia, policja aresztowała 7 osobników, którzy zajmowali się fałszerstwem. Przy jednym z aresztowanych znaleziono 15 fałszywych 100-złotówek, zaś w mieszkaniu innego — aż 808.

Ogółem skonfiskowano fałszyfikatów (jeszcze niewykonywanych) na sumę 83 tysięcy złotych. Fałszerze zdołali puścić w obieg zaledwie kilka sztuk fałszyfikatów.

Z sali sądowej
Z procesów o działalność „wywrotową”
Wczoraj odbyła się sprawa, która rzuca nieco światła na sposoby fabrykowania przez policję procesów o działalność wywrotową. W czasie zabawy na placu „Wenecja” pewien osobnik wznosił kilka okrzyków „antypaństwowych”. Kiedy przybyła policja — osobnika tego dawno już nie było, ale aresztowano niejakiego Silbersteina, jednego z uczestników zabawy, przygodnie, na chybił trafił, wskazanego przez kogós z tłumu.

Oczywiście sąd Silbersteina, zresztą umysłowo chorego, uniewinnił.

Nasza rubryka
Poszukiwanie pracy
STUDENTKA udziela lekcji. Zakres 8-u klas. Specjalność: matematyka, fizyka, języki. Uczy dorosłych. Dzwonić 425-34. Prosić p. Zofję Manę.

SZEW C BEZROBOTNY poszukuje jakiegokolwiek pracy. Adres: Dzielna 65 m. 48.
ROBOTNIK bez środków do życia poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Robotnika” dla J. K.
STUDENTKA uniw. warsz. udziela lekcji. Specjalność: niemiecki, polski. Ceny niskie. el. 692-46.
STUDENCI udzielają korepetycji. Zakres gimnazjum i szkół technicznych. Telefon 1-09, godz. 10—18 i 16—18.
ABSOLWENTKA WYDZ. HUM. UNIW. WARSZAWSKIEJ poszukuje lekcji. Tel. 11-76-14 od 5—9 w.
SUDENTKA III-go kursu matematyki U. W. przyjmie lekcje, korepetycje. Uczy dorosłych. Dzwonić 511-58.
BEZROBOTNY pracownik pracował w różnych branżach, jako urzędnik, ekspedjent, inkasent i agent. Stosunki rozległe, wymagania skromne, może wyjechać. Telefon 11-46-95.
ZLICZANYCH podatków b. sprzedawca gazet, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty: Sienna 26, facjata, Olszewski.

SYLWESTER

CAFE „ADRIA”
DANCING
NOC NIEBYWAŁYCH ATRAKCYJ
UWAGA! TAŃCE I CAŁKOWITY PROGRAM RÓWNIEM W GÓRNEJ SALI KAWIARNI

Bójka po libacji

W jednej z restauracji przy ul. Gęsiej zebrała się grupa murarzy, którzy wracając z pracy chcieli uczcić kolegę solenizanta, Jana Gałazkę.

Przy kieliszku czas szybko mijał na rozmowie, która wkrótce przemieniła się w kłótnię. Wówczas właściciel, obawiając się zdemolowania lokalu, wyprosił zebranych na ulicę. Tam przed domem Nr. 103 wywiązała bójka; walczone na pięści, kije i t. p. Odgłosy walki zwały policjanta, na widok którego wszyscy uczestnicy rozbiegli się. Na placu pozostał tylko, pijany i broczący krwią 34-letni Kazimierz Michtach, murarz. Policjant wezwał Pogotowie, którego lekarz stwierdził u M. rany tłuczone głowy i ogólne potłuczenie, przewożąc ofiarę libacji, po opatrunku, do szpitala na Czystem.

SWETERKI SZKOLNE DLA DZIECI

Tricot
930
Marszałkowska 129
Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8,94, frank francuski 34,80, funt szterling 29,80, marka niemiecka 212,20, szyling austriacki 106,25, korona duńska 149, norweska 148, szwedzka 160, Czerwońce drobne 1,15, grubsze 1,20, frank szwajc. 171,50, korona czeska 25,85

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Codziennie świat na sztuka K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Koepenick” z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś piękna opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin”.

TEATR NARODOWY daje jeszcze tylko dziś St. Wyspiańskiego „Wesele”

W noc sylwestrową o godz. 8 wieczorem premiera błyskotliwej komedji B. Shawa „Pierwsza sztuka Fanny” reżyserja K. Borrowskiego. Premiera Shaw'a w tej samej obsadzie powtórzona będzie na nocnym sylwestrowym przedstawieniu o godz. 12-iej w nocy.

TEATR NOWY. Dziś z powodu próby generalnej, przedstawienie zawieszono.

W wieczór sylwestrowy premiera nowej 3-aktowej komedji J. Berra „Wszystko dla bliźnich” z Macherską, Gryf-Olszewską, Samborską, Brydzińską, Biegańską, Małkowską, Kierczyńską.

TEATR LETNI daje komedję detektyw. na „Kobieta i szmaragd”.

W Noc Sylwestrową o godz. 12 ukaże się fascynująca „Kobieta i szmaragd”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa „Nietoperz”, który od kilku tygodni zachwyca Warszawę.

SYLWESTER W TEATRZE POLSKIM. Miła niespodzianka sylwestrowa dla warszawskiej publiczności przygotował w tym roku Teatr Polski, który dnia 31-go b. m. grać będzie dwa przedstawienia: o godz. 8 wiecz. „Nietoperza”, o północy zaś najlepszą komedję St. Kiedrzyńskiego „Szczęście od Jutra”. Sztuka ta, grana ongiś w Teatrze Małym przez siedemdziesiąt przeszło wieczorów, powróci na afisz Teatru Polskiego tylko raz jeden w noc sylwestrową.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dziwocześć w mundurkach”. W głównych rolach: Grywińska, Kunina i Andrzejewka.

31 grudnia Teatr Kameralny daje dwa przedstawienia o godz. 8-iej wiecz. „Dziwocześć w mundurkach”, a o 12-iej w nocy „Wesołe Sylwestrowy” z gościnnym występem znakomitej tancerki Ireny Pruskiej i jej zespołu.

„BANDA” W TEATRZE MAŁYM. Codziennie „Serce naocież” z udziałem: Romanówny, Zimińskiej, Halamy, Pernella, Syma oraz całego zespołu „Bandy”.

W noc Sylwestrową „Banda” organizuje wielkie widowisko w sali Filharmonji. Wystąpią: Modzelewska, Romanówna, Zimińska, Halama, Górska, Zelicowska, Bodo, Jarosy, Dymysa, Lawiński, Parnel, Sym, Olsza, Chór Dana.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis”.

W noc sylwestrową „Morskie Oko” dorocznym zwozajem występuje o godz. 12 w nocy ze specjalnym przedstawieniem, na

Z braku opieki

Sume Brunner, lat 9, podczas nieobecności domowników, manipulując igłą, przebił sobie na wylot nadgarstek prawej ręki. Matka przewiozła syna do ambulatorjum Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy.

3-letni Jankiel Moriko, pozostawiony chwilowo bez dozoru, upadł na szkoło i przeciał sobie prawe podudzie. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

Samobójstwo

Przed domem przy ul. Wilczej 72, jakaś nieznaną kobietą, lat około 27, chcąc pozabawić się życia, napiła się jodyny. Wezwany lekarz Pogotowia przepłukał żołądek i pozostawił niedoszłą samobójczynię na miejscu. Nazwiska ani adresu desperatki nie chciała wyjawiać.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Codziennie świat na sztuka K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Koepenick” z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś piękna opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin”.

TEATR NARODOWY daje jeszcze tylko dziś St. Wyspiańskiego „Wesele”

W noc sylwestrową o godz. 8 wieczorem premiera błyskotliwej komedji B. Shawa „Pierwsza sztuka Fanny” reżyserja K. Borrowskiego. Premiera Shaw'a w tej samej obsadzie powtórzona będzie na nocnym sylwestrowym przedstawieniu o godz. 12-iej w nocy.

TEATR NOWY. Dziś z powodu próby generalnej, przedstawienie zawieszono.

W wieczór sylwestrowy premiera nowej 3-aktowej komedji J. Berra „Wszystko dla bliźnich” z Macherską, Gryf-Olszewską, Samborską, Brydzińską, Biegańską, Małkowską, Kierczyńską.

TEATR LETNI daje komedję detektyw. na „Kobieta i szmaragd”.

W Noc Sylwestrową o godz. 12 ukaże się fascynująca „Kobieta i szmaragd”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa „Nietoperz”, który od kilku tygodni zachwyca Warszawę.

SYLWESTER W TEATRZE POLSKIM. Miła niespodzianka sylwestrowa dla warszawskiej publiczności przygotował w tym roku Teatr Polski, który dnia 31-go b. m. grać będzie dwa przedstawienia: o godz. 8 wiecz. „Nietoperza”, o północy zaś najlepszą komedję St. Kiedrzyńskiego „Szczęście od Jutra”. Sztuka ta, grana ongiś w Teatrze Małym przez siedemdziesiąt przeszło wieczorów, powróci na afisz Teatru Polskiego tylko raz jeden w noc sylwestrową.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dziwocześć w mundurkach”. W głównych rolach: Grywińska, Kunina i Andrzejewka.

31 grudnia Teatr Kameralny daje dwa przedstawienia o godz. 8-iej wiecz. „Dziwocześć w mundurkach”, a o 12-iej w nocy „Wesołe Sylwestrowy” z gościnnym występem znakomitej tancerki Ireny Pruskiej i jej zespołu.

„BANDA” W TEATRZE MAŁYM. Codziennie „Serce naocież” z udziałem: Romanówny, Zimińskiej, Halamy, Pernella, Syma oraz całego zespołu „Bandy”.

W noc Sylwestrową „Banda” organizuje wielkie widowisko w sali Filharmonji. Wystąpią: Modzelewska, Romanówna, Zimińska, Halama, Górska, Zelicowska, Bodo, Jarosy, Dymysa, Lawiński, Parnel, Sym, Olsza, Chór Dana.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis”.

W noc sylwestrową „Morskie Oko” dorocznym zwozajem występuje o godz. 12 w nocy ze specjalnym przedstawieniem, na

Dziś w Radio

11,40 Przegląd Prasy, 11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej, 11,58 Sygnał czasu. Hejnał, 12,05 Program na dziś, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat P. I. M. 15,10 Komunikat Inst. Ekspertowego, 15,15 Komunikat gospodarczy, 15,25 Chwilka lotnicza, 15,30 Chwilka morska, 15,35 Lekcja języka angielskiego, 15,50 Muzyka z płyt, 16,25 „Przegląd wydawnictw periodycznych”, 16,40 „Sporty zimowe w Polsce”, 17,00 Koncert, 17,55 Program na jutro, 18,00 Muzyka taneczna z „Adriji”, 18,30 Wiadomości bieżące, 18,35 Rozmaitości, 19,05 Transmisja z Wilna, 19,20 „Przegląd prasy rolniczej”, 19,30 Feljton, 19,45 Dziennik Radjowy, 20,00 Omówienie koncertu symfonicznego, 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz., 22,40 Wiadomości sportowe, 22,50 Komunikat dla narciarzy, 22,55 Komunikaty, 23,00 Muzyka lekka.

Echa meczu Polska-Niemcy

Polityczne znaczenie imprez

organizowanych przez polskich i niemieckich sportowców robotniczych

Już od dłuższego czasu słowo „Niemcy”, czy to będzie mowa o sztuce czy też o handlu, czy wreszcie o sporcie, połączone jest w przekonaniu wielu przeciętnych ludzi ze znaczeniem czegoś wrogiego. Usłużna prasa nacjonalistyczna polska stara się wpoić w każdego Polaka jak najgłębsze przekonanie, że Niemcy to... Hitler, Niemcy to... nienawiść narodowa, Niemcy to... wojna celna, Niemcy to... ten naród, który z nami nie robi żadnych zawodów sportowych lub robi je bardzo rzadko i t. p. i t. p. Tak samo po drugiej stronie granicy wystarczy wziąć do ręki pierwszą lepszą nacjonalistyczną gazetę niemiecką, aby przekonać się, że w ich pojęciu Polska znaczy również nie mniej i nie więcej tylko: „zbrojną napaść, barbarzyńców chcących zniszczyć Rzeszę, zaborców rdzennie niemieckiej ziemi, śmiertelnych wrogów niemieczyzny”.

Rozpętana do najwyższych granic nienawiści nacjonalistyczna daje się zauważyć na każdym kroku.

Obłudne judzenie, podniecanie najniższych instynktów człowieka oto cechy dnia dzisiejszego, jeśli chodzi o stosunek wzajemny sąsiadujących ze sobą narodów.

W tych warunkach praca socjalistyczna, dążąca do stworzenia harmonijnego współżycia, do zrozumienia międzynarodowego i do porozumienia, napotyka na bardzo wielkie przeszkody. Tem jest ważniejsza i tem większego wysiłku z naszej strony wymaga.

Rezultaty osiągniemy wtedy, gdy dojdziemy do najszerzych mas obu narodów, gdy uda się nam wpoić w tysiące i miliony przekonanie o konieczności zblżenia.

Porozumienie międzynarodowe, po przez oficjalną dyplomację na konferencjach międzynarodowych, rozbrojeniowych i t. p. wydaje się dziś prawie nieosiągalne.

Robotnik zdaje sobie z tego sprawę. I zdaje sobie sprawę wszędzie! Niemiec, Francuz, Polak czy Węgier rozumie, że jedynie on jeden jest w stanie osiągnąć rezultaty w pracy nad międzynarodowym zblżeniem. A ma w tem interes wspólny. Na imię mu: *międzynarodowa solidarność proletariatu*.

Jednym ze środków przy pomocy których najłatwiej dziś dotrzeć do świadomości ludzkiej jest bezsprzecznie sport. Tysiące ludzi przychodzi na mecze i zawody. Tysiące entuzjastów zwraca się do sportu, a przy okazji do polityki. Chodzi teraz o to, aby umiejętnie wykorzystać te objawy dla naszego wielkiego celu, któremu na imię przyjaźń między narodami.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej, w trosce o wypełnienie swych zadań na tem polu, robi i robi nieprzerwanie wysiłki i próby. Próby te, jak dotąd, miały olbrzymie znaczenie propagandowe i polityczne. Wymienimy 3 z nich. Niech nasz czytelnik sam osądzi, czy spełniły swe zadanie.

W 1929 roku przez Niemcy od gra-

nicy Polski po granicę Francji i z powrotem — przez miesiąc, jechała wycieczka kolarska polska ZRSS. złożona z 14 osób. Wycieczka była przyjmowana przez towarzyszy — robotników - kolarzy niemieckich. Nie było miasta, nie było wioski, aby z okazji pobytu naszego w Niemczech nie zorganizowano wspaniałych akademii - wieczornic i t. p. przy licznych udziałach członków, jak np. w Norymberdze do 2000 osób. Pochody przez miasto — orkiestry — przemówienia... stały okrzyk: „Nie wieder Krieg!” (Nigdy więcej wojny!), a przy tem wszystkim niespotykana serdeczność oto przebieg wycieczki. W 1932 roku, wtedy, gdy Hitlerowcy i Stahlhelm urządzali z okazji przyjazdu do Gdańska pancernika „Schlesien”, wielką antypolską manifestację, wtedy gdy na ulicach miasta rozbrzmiewały okrzyki „Rachel” (Zemsta) i śpiewano piosenkę: „My chcemy iść na wojnę z Polską”, gdański - niemiecki Związek Robotniczy Sportowy zorganizował święto Sportu Robotniczego. Pod hasłem solidarności międzynarodowej manifestował 12.000-nym pochodem z zaproszonymi Polakami - lekkoatletami przed... Braunes-Haus. „Freundschaft! Frei - Heil den polnischen Genossen!” (Przyjaźń! Wolność — Cześć dla polskich towarzyszy!) zabrzmiało potężnie w tym samym dniu i tem samym miejscu! I ciekawie! Nikt nie zaprotestował! Hitlerowcom zabrakło odwagi do walki. Zdecydowana wola przyjaźni zwyciężyła!

Wreszcie Lipsk! 26.XII.32!

Drugie święto Bożego Narodzenia! 20.000 widzów na meczu Niemcy - Polska. 20.000 osób bierze udział w manifestacji solidarności międzyna-

rodowej proletariatu. Gazety poświęcają zawodom wiele miejsca. Radio: „Mitteldeutscher Rundfunk” podaje przebieg meczu. Nagrywa przemówienie na płytę i powtarza to samo drugi raz wieczorem. Setki tysięcy ludzi słucha z zapartym oddechem! Co będzie? I pada odpowiedź z ust Przewodniczącego Międzynarodówki tow. Gellerta:

„... i wszystko jedno, czy wygrają Polacy czy Niemcy!? Fakt stał się faktem! Pierwszym meczem piłkarskim międzynarodowym — Polsko - Niemieckim jest mecz robotniczy.

Wynik jest nam obojętny! Ważnem jedynie jest, że umielimy ponad granicami i wbrew rozpacznej agitacji nacjonalistycznej podać sobie braterską dłoń przyjaźni, dłoń solidarności międzynarodowej proletariatu”...

Po meczu tłum łamie barjery, przyrywa kordony porządkowych. Po co? Tłum będzie robić owację pokonanym Polakom. Tłum chce z bliska zetknąć się z graczami. Droga z boiska do szatni: no... 80 — 100 metrów trwa 20 — 25 minut. Tłum wyraża swą przyjaźń. Tłum Niemców!!! Graczom Polakom!

Znaczenie polityczne manifestacji sportowych urządzanych przez Sport Robotniczy, jest olbrzymie. Polityczne znaczenie, rozumiane politycznie, dla celów politycznych!!

Robią nam często zarzut polityczności. Mówią, że to źle! Niech mówią!

Wykazaliśmy, jakie rezultaty osiągnęliśmy! Kto może niech rzuci w nas kamieniem....

Dr. Jerzy Michałowicz.

Migawki z zawodów

Na zawodach był obecny Konsul Polski, dr. Brzeziński. Obok niego usiadł miejscowy „Polizei-President” — tow. Fleissner, który nie znał się na piłce nożnej, a na meczu był służbowo.

Pada gol dla Niemiec — oiklaski! Tow. Fleissner bije również brawo. Po chwili, gdy już wszystko ucichło, pyta się: „Co to było. Kto wygrał czy przegrał?”. Mały synek tow. Gellerta odpowiada: „Przecież my”!

Przepisy Robotniczej Międzynarodówki Sportowej nie zezwalały napaść na bramkarza. Przyzwyczajeni do nnych prawideł zawodnicy polscy zapominają w pewnym momencie gorącym o tym przepisie. Błazalek II idzie ostro naprzód, wytrąca z rąk bramkarza piłkę... Wyrwacają się... Gol. Sędzia nie uznaje go wobec uprzedniego przekroczenia przepisów. Błazalek II wstając, podaje bramkarzowi rękę: „wybacz! w ogniu gry”... Publiczność szepcze to... frenetyczne brawa. „Freundschaft”!

Jeden z graczy... X. Kobieta! Polka! Zeszło przy wspólnej z drużyną kolacji do 1 w nocy. Po meczu! To można! Tak długo! Ale przychodzi czas na pójście

do domu. Trzeba kobietę odprowadzić. I tu dopiero pech! Tramwaj nie idzie. Trzeba piechotą! Godzina drogi w jedną stronę. Miasto nieznanne...

Ale naco człowiek ma głowę na karku. Kreda w garść i marsz. Na każdym rogu krzyż na murze. No i co powiecie? Trafilo do domu... ale na 4 rano.

Po bieżni, przed trybunami, jeździ na tricyklu... „restaurocja” ze smażeniem się kiełbaskami. Idzie atak na polską bramkę. Kuta „odwala na aut”. Piłka trafia w kiełbaski. Kilka z nich wylatuje w powietrze. Śmiech. Brawa!!!

Wieczorem w niedzielę — Akademia „Przyjęcia”. 500 osób obecnych. Mówi tow. R'edel. Wita serdecznie Polaków: „... Witam w Was braci z zagranicy. Witam w Was proletariatu Polski. Mamy te same troski. Walczymy o Wolność. Niech symbolem naszego braterstwa będzie „Żelazny Front” poza granicę wychodzący. Na pamiątkę dzisiejszego wieczoru wręczam Wam odznaki „Żelaznego Frontu” — trzy strzały. Niech będą Waszym znakiem bojowym”.

Odpowiada tow. dr. Michałowicz. Mówi po polsku i potem sam tłumaczy na niemiecki: „...ponad granicami podaliśmy sobie przyjazną dłoń robotniczą! Mocno stoi sport robotniczy przy sztafardze solidarności międzynarodowej! Towarzysze! Idzie nowy czas! Ruszmy z posad bryłę świata...”.

Brawa spontaniczne i długotrwałe towarzyszą okrzykom „Frei-Heil” i „Wolność — Cześć”!

Towarzysze z P. P. S. w Lipsku urządzili na cześć drużyny specjalną wieczornicę. Zaszczycił ją swą obecnością Konsul R. P., dr. Brzeziński, obecni byli również przedstawiciele polskich organizacji emigracyjnych.

Zagalił wieczornicę tow. I. Klak, przewodniczący lipskiej P. P. S. Przemawiał tam: tow. Grzesik Piotr, przewodniczący okręgowej organizacji P. P. S., dr. J. Michałowicz, sekretarz generalny Z. R. S. S. i inni.

W części artystycznej chór polski odśpiewał szereg piosenek; deklamacja i fortepian dopełniły reszty.

W miłym nastroju spędziła drużyna wieczór wśród Polaków.

S. M.

Przebieg meczu



Piękny moment z zawodów

Krytyczna sytuacja pod bramką Polski. Kalinowski interwenjuje, Heine główkuje, Smosarski i obok bramki. Na zdjęciu widzimy jeszcze Goldbluma, Graefego i Schmidta.

Punktualnie o godz. 14-ej obie drużyny wbiegły na boisko. Chmara fotografów oblega obie drużyny, trzaskają aparaty i gracie rozchodzą się na pozycje. Grę rozpoczynają Polacy. Piłka podana na prawą stronę, szybko przenosi się pod bramkę gospodarzy, gdzie sytuacja kończy się obronionym strzałem. Towarzysze niemieccy z wielką uwagą pilnują naszych graczy, tak że o każdą piłkę odbywa się walka. Powoli gospodarze zaczynają narzucać swą grę i częściej goszczą pod bramką Polski. Kilkakrotnie usiłowania Polaków przeprowadzenia akcji lewą stroną kończą się na Creceliusie, wskutek nie trzymania pozycji przez Freimana, schodzącego stale na pozycję lewego łącznika. W tym czasie doskonały prawy łącznik Schmidt strzela kilkakrotnie, lecz wszystko przechodzi obok bramki, lub grzeźnie w rękach Kalinowskiego. Wreszcie w 10 minucie prawo-skrzydłowy Kohn centruje, piłka przechodzi aż na lewego łącznika, Graefego, strzał i pierwsza bramka. Towarzysze polscy nie peszą się jednak. Otrzymaną piłkę od Smosarskiego i Błazalek II posyła do Rothego, który centruje wysoko na lewą stronę. Piłkę chwytają Smosarski II, lecz Crecelius wybija mu ją z nóg, przy czym dotyka jej ręką, czego sędzia, tow. Repa (Czechosłowacja) nie widzi. Akcja nie kończy się jednak, gdyż Freiman dobiega do piłki centruje, i Błazalek strzela w róg. Bramkarz Niemiec Grossman robinsonuje, wybija piłkę w pole, lecz nadbiegający Rothe strzela z 3-oh metrów nad leżącym bramkarzem i zdobywa wyrównanie. Od tej chwili gra przybiera na tempie. Obie drużyny dążą do zwycięstwa, robią to tak fair, że sędzia ani razu nie ma potrzeby interwenjować.

Zarówno pod bramką Polski, gdzie Kalinowski z brawurą i szczerością wyjaśnia sytuację, jak pod bramką Niemiec sytuacja są bardzo groźne. W jednej z takich Polacy mają możliwość strzelić bramkę. Wypuszczony Rothe przez Błazalka podciąga niemal do linii autowej i miękko centruje. Piłka mija górą Preslera i nadbiegający Błazalek stara się ją zgłótkować do bramki. Piłka jest jednak zbyt wysoko i Błazalek uderza ją ręką, co sędzia momentalnie odgwizduje. Do końca pierwszej połowy wynik utrzymuje się bez zmiany, choć liczne sytuacje pod

obu bramkami nie przepowiadały tego.

Po przerwie zaraz z początku atakują Polacy, wszystko wyjaśnia jednak wspaniała obrona niemiecka.

Powoli Niemcy przyciskają coraz bardziej i atak polski traci kompletnie kontakt z pomocą. Piłki podawane góra na duże odległości są w większości wypadków łupem obrony lub pomocy niemieckiej. To też atak polski pozostawiony samemu sobie gra na wypadki. Tymczasem Niemcy całą czołową przeprowadzają akcję za akcją. W 26 minucie z dużego tłoku z odległości 10 mtr. strzela lekko Heina. Kalinowski, stojący w tym samym rogu, waha się z podejściem do piłki, przypuszczając widocznie, że piłka wędruje na aut i... gol.

W 2 minuty później Gräfe strzela głową również lekko, jednak Kalinowski już speszony puszcza i tę piłkę i jest 3:1. W tej chwili wchodzi do bramki Błazalek I, który do końca meczu broni. W 36 minucie Polacy mają okazję do zdobycia bramki. Wypuszczony przez Błazalka II, Smosarski II strzela z szybkiego biegu z odległości 10 mtr., lecz piłka idzie za wysoko. W chwilę później ten sam gracz z podobnej sytuacji, lecz atakowany przez obu obrońców, strzela zbyt lekko i bramkarz broni. Jeszcze jedna sytuacja w której Sokolowski spóźnia się ze strzałem i Niemcy znów przechodzą do ofensywy. W 42 minucie po zagranju prawą stroną Schmidt wspaniale strzela z 12 metrów w róg i ustala wynik dnia.

Drużyna polska nie zasłużyła na tak duży wynik, przegrać jednak powinna. System gry towarzyszy polskich był dobry, jednak wskutek niektórych słabych punktów w ataku nie mógł przynieść odpowiedniego rezultatu. U Niemców wszystkie formacje grały wspaniale, najlepiej jednak wypadła pomoc z Wekelem na czele. U nas tyły musiały grać defensywnie i na tem ucierpiał napad. Warto podkreślić, iż gra była niezwykle elegancka i fair. Sędzia tow. Repa b. dobry.

Składy drużyn. Niemcy: Grossman, Crecelius, Pressler, Keil, Wekel, Fichtler, Kohn, Schmidt, Heine, Gräfe, Engelbarth.

Polska: Kalinowski, (Błazalek I), Głogowski, Kuta, Goldblum, Smosarski I, Feinbaum, Rothe, Sokolowski, Błazalek II, Smosarski II, Freiman.

20.000 widzów obserwuje mecz



Drużyny Polska i Niemiecka przed meczem

